NR. 344 (4274). Warszawa, NIEDZIELA 9 Listopada 1930 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

7 Za tydzień wybory, Głosujemy wszyscy i wszędzie na 7

IULJUSZ SŁOWACKI.

Krzyczeli: Polska! Polska!...

Krzyczeli: „Polska! Polska!"... lecz jednego razu,
Chcąc krzyczeć, zapomnieli na ustach wyrazu;
pewni jednak, że Bóg im prawo krzyku przyzna,
szli i krzyczeli jeszcze: „Ojczyzna! Ojczyzna!"...
Wtem Bóg z Mojżeszowego pokazał się krzaka
I przeraził je wszystkie, zapytawszy. JAKA?

Nasi czołowi kandydaci



IGNACY DASZYŃSKI
marszałek Sejmu, pierwszy kandydat listy państwowej 7.

Nasi czołowi kandydaci



JAN DĄBSKI
prezes Str. Chłopskiego, trzeci kandydat listy państwowej 7.

Idee i metody

P. marsz. PIŁSUDSKI sformułował w jednym ze swoich ostatnich wywiadów jedno hasło, — hasło podstawowe BEZPARTYJNEGO BLOKU WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM; jest to postulat

ZMIANY USTROJU PRAWNO-POLITYCZNEGO PAŃSTWA;

p. marsz. PIŁSUDSKI nie powiedział, o JAKĄ zmianę mu chodzi; nie uznał ale i nie odrzucił projektu konstytucyjnego B. B.; wiemy tylko z poprzednich oświadczeń szefa Rządu, że wysuwa on na plan pierwszy TRZY zagadnienia:

1) SPRAWĘ T. ZW. NIETYKALNOŚCI POSELSKIEJ;

2) SPRAWĘ JAKNAJWIĘKSZEGO UNIEZALEŻNIENIA WŁADZY WYKONAWCZEJ OD KONTROLI POLITYCZNEJ ZE STRONY WŁADZY USTAWODAWCZEJ.

3) SPRAWĘ JAKNAJWIĘKSZEGO UNIEZALEŻNIENIA WŁADZY WYKONAWCZEJ OD KONTROLI FINANSOWEJ I BUDŻETOWEJ ZE STRONY WŁADZY USTAWODAWCZEJ.

Wszystkie trzy zasady są wyjęte z arsenału ideologji „monarchji konstytucyjnej" z pierwszej połowy XIX stulecia w zastosowaniu do Europy zachodniej, z okresu III i IV Dum Państwowych w zastosowaniu do dawnego Cesarstwa Rosyjskiego. Wtedy, w epoce STOŁYPINA, „luzy budżetowe" nazywały się inaczej; nazywały się „budżetem opancerzonym"; „budżet opancerzony" nie podlegał kompetencji przedstawicielstwa narodowego; gdy wybuchła wojna światowa, okazało się rychło, że układano go i wydatkowano bez ładu, bez składu i bez sensu; miljony żołnierzy i tysiące oficerów rosyjskich zapłaciły za to „opancerzenie" życiem i zdrowiem.

Pozostawmy wszakże na uboczu wspomnienia historyczne. Wystarczy narazie stwierdzenie, że owe „trzy zasady" reprezentują myśl raczej NEGATYWNĄ, niż POZYTYWNĄ; uderzają one niewątpliwie w same podstawy

DEMOKRACJI PARLAMENTARNEJ,

nie ustalają jednak, nie uwypuklają w należytej mierze, co, mianowicie, ma ją w Polsce zastąpić. Jakaś forma „wszechwładzy" biurokracji? Jakaś odmiana „permanentnej partjokracji", t. j. rządów JEDNEJ partji politycznej, która opanowała chwilowo, czy na dłużej państwowy aparat administracyjno - wojskowy? P. marszałek PIŁSUDSKI potępia „cezaryzm rewolucyjny"; nie ujawnił nigdzie, jakoby należał do zwolenników „ustroju syndykalistycznego" w myśl ideologji „PRZEŁOMU"; chciałby widocznie, byśmy wytworzyli u siebie jakiś „nowoczesny" sposób życia prawno - politycznego na wzór dawnych „monarchji" konstytucyjnych" BEZ MONARCHY; w grę wchodzi zatem teza, że Polska o tyle utrwali swój byt niepodległy, o ile cofnie się wstecz POD WZGLĘDEM USTROJOWYM do pierwszej połowy ubiegłego stulecia.

To jest PUNKT PIERWSZY.

***

PUNKTU DRUGIEGO p. marsz. PIŁSUDSKI w swoich wywiadach nie poruszał; PUNKT DRUGI dotyczy zagadnień w gruncie rzeczy decydujących zagadnień

SPOŁECZNO - GOSPODARCZYCH I SPOŁECZNO - KULTURALNYCH.

„Wyręczają" p. marsz. PIŁSUDSKIEGO w tej dziedzinie pp. redaktorzy pism „sanacyjnych", wysuwając teorję

„SOLIDARYZMU SPOŁECZNEGO",

jako przeciwwagi doktryny WALKI KLAS. „KURJER WILEŃSKI" pisze zupełnie wyraźnie w numerze z dn. 6 listopada r. b.:

„Bezpartyjny Blok powstał w imię haseł solidaryzmu społecznego...",

to samo powtarzają nieraz inne także dzienniki „sanacyjne".

I — znowuż — nie jest to jakieś hasło nowe. I ten „arsenał ideowy" znamy oddawna. Orężem „solidaryzmu społecznego" broni się

KAPITALIZM POWOJENNY

przed skutkami i nieuniknionemi koniecznościami KRYZYSU, który przeżywa. I ten oręż wyciągnięto z lamusa dziejów, ze „składu starych zabawek", jakby powiedział Stanisław Brzozowski. „SOLIDARYZM SPOŁECZNY"! mój Boże! przybiera on formy sentymentalno - ckliwe w pojmowaniu bezpłciowych „liberałów" typu „KURJERA WILEŃSKIEGO", brutalnie krwawe w pojmowaniu FASZYZMU, — racjonalistyczno - „rozsądne" w pojmowaniu rad nadzorczych wielkich banków i wielkich koncernów przemysłowych. Ale w każdymbądź wypadku mamy tu do czynienia nie z ROZWIĄZYWANIEM ZAGADNIEŃ SPOŁECZNO-GOSPODARCZYCH czy SPOŁECZNO - KULTURALNYCH, jeno z ODRACZANIEM ROZWIĄZANIA, za pomocą misternego plasterka, przylepionego do otwartej, krwawiącej rany.

***

Pomijam wręcz już komiczny udział w onym „solidaryzmie społecznym" pp. przywódców B. B. S. z jednego, a „klasowych ziemian" z drugiego końca. Pisano o tym i pokpiwano sobie z tego setki razy. Na dzisiaj wystarczy stwierdzenie, że

IDEOLOGJA „OFICJALNA" BEZPARTYJNEGO BLOKU WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM nie zawiera w sobie ŻADNYCH „nowych" pojęć, ŻADNEGO pierwiastka twórczego; mamy do czynienia

Z PRÓBĄ NAWROTU

do świata myśli EPOKI PRZEDWOJENNEJ, mamy do czynienia z mieszaniną programów, projektów, planów, demagogij, wziętych żywcem to od „bonapartyzmu" Napoleona III, to od teoretyków faszyzmu włoskiego; a całą tę mieszaninę podano Polsce w dodatku na półmisku KARYKATURY, chwilami śmiesznej tylko, chwilami ponurej.

Dlatego sądzimy, że obóz „sanacyjny" reprezentuje—pomimo wszelkie frazeologje — POLSKĄ ODMIANĘ tego samego

PRĄDU REAKCJI SPOŁECZNEJ, POLITYCZNEJ I KULTURALNEJ,

który powstał i rozwinął się po roku 1920, a osiąga swoje punkty szczytowe kolejno w tryumfie FASZYZMU we Włoszech, w powodzeniu wyborczem HITLERA w Niemczech, w ruchu „lappowców" Finlandji i t. p. Tak to wygląda ze stanowiska — żeby określić możliwie dokładnie — historycznego. Stąd także wynikła konieczność nieunikniona starcia najbardziej ostrego pomiędzy obozem „sanacyjnym" a właśnie

POLSKĄ PARTJĄ SOCJALISTYCZNĄ,

jako główną siłą zorganizowaną, która wyobraża idee, programy, dążenia, interesy, przeciwstawne w stosunku do „gasnącego świata" KAPITALIZMU PRZEDWOJENNEGO, chwytającego za broń przemocy fizycznej, by ratować własną nieudolność gospodarczą i własny brak twórczości kulturalnej.

***

METODY, za których pomocą BEZPARTYJNY BLOK WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM próbuje „zwyciężyć" w dniach 16 i 23 listopada, nie wymagają właściwie komentarzy; każdy zosobna numer „Robotnika", każdy numer „Naprzodu", czy zeszyt tygodniowy „Wyzwolenia" albo „Woli Ludu" — to ZBIÓR DOKUMENTÓW jaskrawych, wstrząsających, bijących w oczy. Owe METODY pochłonęły w praktyce słabiuchną „ideowość" reakcyjną, którą usiłowaliśmy wyłuskać przed chwilą z powodzi artykułów i oświadczeń prasy „sanacyjnej". METODY przesłoniły sobą malutkiego karzełka „sanacyjnych" ZASAD. I to właśnie zadecydowało o absolutnej BEZIDEOWOŚCI, o absolutnej BEZPROGRAMOWOŚCI „sanacyjnej" kampanji wyborczej.

METODY potknęły się o dwa kamienie:

O SOCJALIZM I O TWARDĄ ZACIĘTOŚĆ POLSKIEGO CHŁOPA.

Tu tkwi zasadniczy błąd taktyczny kierowników „pomajowego" systemu rządzenia. Stosunek PRAWDZIWEGO socjalisty do Socjalizmu nie jest stosunkiem TYLKO do Partji albo do jej taktyki; sięga on znacznie głębiej i dalej; ogarnia to, co nazywamy

POGLĄDEM NA ŚWIAT.

Z tego przeto względu „dywersje" w OBOZIE SOCJALISTYCZNYM przynoszą samemu ruchowi szkodę stosunkowo bardzo małą; odpadają „zgniłe owoce"; do korzeni drzewa „sanacja" dotrzeć nie potrafi; środki, jakiemi rozporządza, nie wystarczają.

Podobnie, chociaż w wielu punktach inaczej, rzecz się ma z RUCHEM LUDOWYM. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem

NIE DOCENIŁ

tego faktu, że zarówno ruch socjalistyczny, jak i ruch ludowy w Polsce wynikają z pewnych przyczyn, potrzeb, konieczności, które przekraczają miljon razy wszelkie rozporządzalne siły wszelkiej, choćby najmocniejszej, dyktatury.

A nasz SYSTEM RZĄDZENIA nie jest wcale systemem silnym; wręcz przeciwnie; i Brześć, i metody wyborcze, i „bojówki", i to wszystko razem wzięte—to dowód namacalny

BEZNADZIEJNEJ W GRUNCIE RZECZY SŁABOŚCI;

system, naprawdę silny w społeczeństwie, nie używałby TAKICH metod nigdy.

***

Oczekujemy więc z całym spokojem wyników 16 i 23 listopada. JUTRO NALEŻY DO NAS — w każdym razie.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

ADAM ASNYK.

Daremne żale...

Daremne żale, próżny trud,
bezsilne złorzeczenia!
Przeżytych kształtów żaden cud
nie wróci do istnienia!
Świat Wam nie odda, idąc wstecz,
zniknionych mar szeregu,
nie zdoła ogień ani miecz
powstrzymać myśli w biegu.
Trzeba z żywymi naprzód iść,
po życie sięgać nowe,
a nie w uwiędłych laurów liść
z uporem stroić głowę.
Wy nie cofniecie życia fal —
nic skargi nie pomogą,
bezsilne gniewy, próżny żal,
świat pójdzie swoją drogą!

Nasi czołowi kandydaci



NORBERT BARLICKI
prezes C. K. W., więzień brzeski, pierwszy kandydat stolicy.

Nasi czołowi kandydaci



MAKSYMILJAN MALINOWSKI
twórca „Zarania", prezes P. S. L. „Wyzwolenie", drugi kandydat listy państwowej 7.

MAŁY FELJETON

PATYKI I KACZKI.

Może była północ, a może już było po północy. W kancelarji było pusto i ciemno. Przez okno od ulicy wpadał odblask elektrycznej latarni i mdłem światłem kładł się na portrecie starszego pana o groźnem, marsowem obliczu i na wiszący pod portretem plakat z napisem „Bądź uśmiechnięty".

One stały na stole rzędami. Ciche, milczące, tajemnicze... Dziesięć, dwadzieścia, trzydzieści..

— Przypomniano sobie o nas — szepnęła pierwsza do ucha swej sąsiadki.

— I to dosyć prędko.

— Na jakieś dwa lata przed właściwym terminem.

— Ech, więcej!

— Stajemy się modne!

— Coraz częściej będą teraz do nas ich zwracać — zawołała szósta urna.

W szafie ze staremi aktami zaskrobała mysz.

— Pst!

— Pst!

— To nic, to mysz.

— Słyszałem — powiedziała 35-ta urna — że mamy zostać przeniesione w stan nieczynny.

— Co znowu! Dlaczego?

— Bo ma być jawnie. Na oczach wszystkich...

— I cóż my poczniemy?

— Odpoczniemy.

— Jesteśmy siostrzycami gramofonów: I w nich i w nas zaklęte są głosy.

— Tylko im wolno wypowiadać wszystko, co czują.

— A my musimy milczeć, jak zaklęte.

— Mamy pieczęcie na ustach!

— Nam mówić nie kazano!

— Ach, gdyby mi wolno było wypowiedzieć, co czuję!...

— Mów, siostro!

— Kiedy się wstydzę...

— Kogo?... nas?...

— Czuję, jakgdybym coś w sobie nosiła.

— I mnie coś rozpiera.

— I mnie rozdyma.

— I mnie!

— I mnie!

— I nas, i nas, i nas!

— Więc powiem wam, siostry, jak na spowiedzi. Zanim mi nałożono pieczęć na usta, wsypano mi dużo... takich równych, prostych... nie wiem, jak to się nazywa... no, takie patyki.

— To są jedynki — objaśniła stara doświadczona urna, pamiętająca galicyjskie wybory.

— I mnie też wsypano.

— I nam, i nam, i nam wsypano!

— I mnie też wsypano, ale nie patyki... to wyglądało, jak pływające kaczki...

— To są dwójki — pośpieszyła z objaśnieniem stara, doświadczona urna.

— Gdybyż nam wolno było, jak naszym braciom — gramofonom wydobyć zaklęte w nas głosy! — westchnęła urna Nr. 98.

— Coby to był za śpiew!

— Coby to był za śpiew!

— Tyle głosów!

Przez okno zaczął wdzierać się szary świt listopadowy.

Urny zamilkły.

I dalej stały rzędami... Dziesięć, dwadzieścia, trzydzieści.... Ciche, milczące, tajemnicze, brzemienne...

ULTIMUS.

KOMISJA CENTRALNA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

DO WSZYSTKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, DO WSZYSTKICH ODDZIAŁOW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW ZWIĄZKÓW

Od kilku dni uwijają się po Oddziałach związkowych w Warszawie i na prowincji osobniki,

KUPIONE PRZEZ „SANACJĘ",

a zapowiadające zwołanie jakiegoś nowego „Kongresu Zawodowego" i utworzenie jakiejś nowej, rzekomo „niezależnej" organizacji zawodowej.

OSTRZEGAMY wszystkich towarzyszy i wszystkie organizacje przed tą

NOWĄ AKCJĄ ROZBIJACKĄ,

której celem JEDYNYM jest osłabienie naszej organizacji i SZTUCZNE wniesienie fermentu do jej szeregów.

O każdej podejmowanej próbie

DYWERSJI

należy powiadomić niezwłocznie Komisję Centralną, przez jej Sekretarjat (Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20).

ZA KOMISJĘ CENTRALNĄ.

Przewodniczący w. z.
ADAM KURYŁOWICZ

Sekretarz Generalny
ZYGMUNT ŻUŁAWSKI

SKANDALE NA GIEŁDZIE FRANCUSKIEJ

Paryż, 8.11. (A. T. E.). Rząd, korzystając z odroczenia interpelacyj socjalistycznych w sprawie skandalów na giełdzie, zabrał się do wytężonej pracy celem usunięcia, w miarę możności, wyrządzonych szkód. Minister finansów przeprowadza sanację kilku banków prowincjonalnych, przedewszystkiem Banku Adama w Boulogne sur Mer i Credit du Rhone w Lyonie. Bank Alzacko-lotaryński został w ostatniej chwili uratowany przed ogłoszeniem upadłości.

Pod adresem wielkich banków, które zatrzymały na kryzys giełdowy z widocznem zadowoleniem, czynione są gorzkie zarzuty. Tak np. znany polityk senator Billiet pisze w „Avenir" o cynicznym kanibalizmie wielkich banków, które nie ruszyły nawet palcem, aby przeszkodzić kryzysowi na giełdzie. Położenie przemysłu okrętowego w Boulogne oraz przemysłu obuwia i automobilowego jest zachwiane, ponieważ przemysły te inwestowały wielkie sumy w bankach, które ogłosiły niewypłacalność.

WAFD I PARTJA LIBERALNA W EGIPCIE WSTRZYMAJĄ SIĘ OD UDZIAŁU W WYBORACH

Londyn, 8.11. (A. T. E.). Donoszą z Kairu, że stronnictwo Wafd, oraz partja liberalna, zamierzają wstrzymać się od udziału w wyborach, które odbędą się na podstawie zmienionej konstytucji.

W związku z podróżą króla Fuada do Damahaud, przedsięwzięto szereg środków ostrożności, celem przeszkodzenia możliwości zamachu.

OBRADY KOMISJI PRZYGOTOWAWCZEJ KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Genewa, 8 listopada. (PAT.). Szwajc. Ag. Tel. Przygotowawcza komisja Konferencji Rozbrojeniowej rozważała na odbytem w sobotę posiedzeniu przedewszystkiem wniosek delegata Niemiec, hr. Bernstorffa, proponujący ograniczenie kontyngentu rocznego sił zbrojnych oraz czasu służby dla krajów, które posiadają obowiązkową służbę wojskową. Wniosek ten zwalczało zdecydowanie wielu mówców, m. in. przedstawiciele Francji, Włoch, Japonji, Polski, Grecji, Czechosłowacji, Rumunji, Jugosławji, Belgji i Turcji. Ostatecznie wniosek został odrzucony. Za wnioskiem głosowali jedynie przedstawiciele Rosji Sowieckiej, Chin, Szwecji, Norwegji i Holandji. Z kolei komisja przystąpiła do rozważania wniosku delegacji polskiej, domagającego się dla wszystkich armji jednakowego okresu służby wojskowej. Delegat Francji Massigli i delegat Włoch gen. de Marinis zwalczali stanowczo ten wniosek, podczas gdy lord Cecil wniosek ten poparł.

ZAPOWIEDŹ ROZWIĄZANIA PARLAMENTU W BRAZYLJI

Rio de Janeiro, 8.11. (PAT.) Szef tymczasowego rządu brazylijskiego dr. Vergas oświadczył, iż ma zamiar rozwiązać w przyszłym tygodniu parlament.

Art. 7 Rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 12 września 1930 r.

„Kto przy głosowaniu tajnem zapoznaje się w sposób bezprawny z treścią cudzego głosu, ulega karze aresztu do roku lub grzywny do 5000 zł."

NIEPOKÓJ

LIST DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze!

Przeczytałem krótką notatkę „**Robotnika**" o tem, że pos. H. **Liberman** zażądał za pośrednictwem sędziego śledczego przysłania mu **pasa flanelowego i bucików.** Pos. **Liberman** ma widocznie spuchnięte nogi, co wskazuje albo na chorobę serca w bardzo poważnem stadjum, albo też na równie poważną **chorobę nerek.** Żądanie pasa flanelowego zdaje się wskazywać na to drugie.

Uważam za obowiązek sumienia zwrócić na to uwagę przyjaciołom dr. **Libermana** i opinji publicznej.

Dr. med. Z. M.

PODZIĘKOWANIE

Szanowna Redakcjo!

Przed paru dniami, pod moim adresem otrzymałem następującą depeszę: **„Serdeczne życzenia w dniu urodzin i pozdrowienie zasyła Stowarzyszenie Proletarjat Wiedeń".**

Nie mając dokładnego adresu na odpowiedź, proszę o łaskawe umieszczenie mego serdecznego podziękowania Proletarjatowi wiedeńskiemu za życzenia w dniu moich urodzin 95-letniej rocznicy.

Przy tej sposobności ośmielam się prosić szanowną Redakcję o łaskawe umieszczenie mego serdecznego podziękowania Redakcjom, organizacjom społeczno - naukowym i osobom, które raczyły łaskawie okazać swą życzliwość w rocznicę 95-letnią moich urodzin.

Dr. Bolesław Limanowski.

LIST tow. Jana Kwapińskiego

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

Za pośrednictwem „ROBOTNIKA" wyrażam serdeczne podziękowanie w imieniu własnem i rodziny za okazywanie mi serca w czasie przebywania mojego w więzieniu.

Ten niemal powszechny objaw sympatji, którego doznałem przez te kilka tygodni pobytu w więzieniu jest dla mnie niezmiernie cennym objawem, szczególnie w czasach obecnych, gdy się w świetle dnia odbywa detaliczna i hurtowa sprzedaż sumień ludzkich.

Objaw sympatji, jaką otaczano moją rodzinę i mnie przez najbliższych przyjaciół partyjnych był mi podnietą do przenoszenia udręki moralnej w więzieniu polskiem.

Równie drogie mi jest okazywanie serca przez ludzi, którzy stoją poza Partją, lecz którym dobro Ojczyzny własnej leży na sercu.

Dziękuję również moim kochanym obrońcom, którzy starali się wykazać, że stoję przed sądem za czyny niepopełnione, że w przemówieniu mojem byłem chorążym i obrońcą Konstytucji i zagwarantowanych w niej praw dla Ludu Pracującego Polski.

Z socjalistycznem pozdrowieniem

JAN KWAPIŃSKI.

Los więźniów brzeskich

Zapytaliśmy przed paroma dniami publicznie o kilka szczegółów istotnych, dotyczących sposobu życia **więźniów brzeskich.** Wyjaśnienia żadnego, niestety, nie otrzymaliśmy. Według pogłosek nie we wszystkich celach mają być łóżka względnie prycze. Inni więźniowie śpią na siennikach, rozłożonych na wilgotnej podłodze.

Czy tak jest istotnie?

Czy opinja publiczna nie ma prawa domagać się wyjaśnień?

ZWOLNIENIE TOW. FELLERA

Aresztowany w dn. 7 b. m. tow. **Jan Feller** został zwolniony z aresztu.

KONRAD SEIFFERT 24)

PŁONĄCE ŻAGWIE NAD POLSKĄ

autoryzowany przekład z niemieckiego STANISŁAWA ŁUKOMSKIEGO

Matki z niemowlętami przy piersi, roje wyjących dzieci, kuśtykający starcy w długich kapotach z pejsami koło uszu, kaleki, chorzy, padający, wlokący się o kuli lub kiju, napoły umarli, jadący nędznemi furmankami, zziajane kobiety, zaprzężone do naładowanych po brzegi wózków, wyrostki i mężczyźni, objuczeni sprzętem domowym i gratami, które udało im się uratować z pożogi i zniszczenia, wszystko to przeciągało obok nas z lewej strony, zdążając z powrotem na zachód, do wsi i miast, w których zamieszkiwali, a które stały się teraz dymiącemi lub zimnemi, martwemi, sczerniałemi stosami gruzów i ruin.

Wszystko to wrzeszczało, huczało, jęczało, zawodziło, stękało, biegło bezładnie, konie stawały dęba, nie mogąc podołać ciężarom, krowy ryczały, cielęta beczały, fury łamały się, z potopu spadających, trzeszczących, łamiących się manatków, wyłaniali się zabłoceni ludzie, wystraszone bydło. Z kłębowiska utykających, padających, człapiących, miotających się unosiły się w górę tumany kurzu, który przeciskał się do płuc i oczu i przytłaczał piersi swym ciężarem.

Ten i ów przewracał się. Siedział oto z zamkniętemi oczami, wykrzywiony, pochylony naprzód i wyczekujący. Wyczekiwał na przyjście śmierci. Leżały tak całe grupy, wyciągając ręce, niedołężnie, bezsilnie żebrząc o chleb, błagając o pomoc. Stali przy słupach wiorstowych, wciskali się do naszych szeregów, skąd odpychano ich w milczeniu; krzyczeli, przewracali się, kuśtykali za nami, sapiąc i nie mogąc schwytać powietrza: pomóżcie!

Przeskakiwaliśmy przez gnijące ciała, które obsiadły roje zielonych, błyszczących much. Unoszący się zaduch dawał się niemal chwytać rękami. Słońce wytaczało z ciał wnętrzności, żółć i robactwo.

Wysoko w górze nad całą tą niedolą, między młotem, obcęgami i drabiną, wisiał blaszany Zbawiciel. Martwemi oczyma spoglądał w dół na ów potok nieszczęścia i sięgał spojrzeniem dalej, mimo niego. Nie dostrzegał jednak nieszczęścia. U stóp krzyża klęczały kobiety, wyciągały wysoko ku niemu ręce, krzyczały, krzyczały, krzyczały, modliły się, żebrały, obiecywały, ślubowały: zmiłowania, łaski, wybawienia, chleba! Usiłowały się wzajemnie przekrzyczeć, obejmowały w uścisku drzewo męczeństwa, odpychały się odeń, całowały pień Zbawiciel drżał i chwiał się zlekka. Ale martwe jego oczy omijały je swem spojrzeniem.

Temu, kto widzi to wszystko, kto ogląda to znów i odnowa, pozostaje tylko albo zwarjować, albo też zobojętnieć zupełnie, stępieć, zwiotczeć. Prawdopodobieństwo zwarjowania jest bardzo nikłe. Rozumie się, że są ludzie, których widok ten pozbawił zmysłów. Ale niewiele ich było. I kto wie, czy zwarjowali oni naprawdę. Tylu jest symulantów, że nic przecież nie wiadomo... Zobojętnienie robi bajecznie szybkie postępy. Człowiek przyzwyczaja się do tych wszystkich okropności tak samo, jak do marmelady. A wreszcie, moi panowie, jesteśmy przecież żołnierzami, a to tutaj — toć to wojna. Wojna, panie, wojna! Co to wszystko nas wogóle obchodzi? Jest już nam dobrze, gdy sami nie zdychamy. A czy my aby nie zdechniemy? Kto to może wiedzieć! Nie należy to do rozkoszy. Ale to nas nic nie obchodzi. Nie poto tutaj jesteśmy, aby dzielić się swym kęsem chleba z temi tu oto. A zresztą to nic nie pomoże. Ci muszą przecież zdechnąć. Jak długo jeszcze pociągną? Jeszcze trochę, a potem będzie klapa. Każdy rozmyśla. Ale każdy myśli dla siebie. Nikt nic nie mówi. Wszyscy milczą, jak oniemiali. Boć wreszcie to nie taka łatwa rzecz uganiać tak obok tych uchodźców od rana do wieczora. Bylibyśmy przecież bardzo radzi, gdyby to już się raz skończyło.

Ale nie kończyło się. Im dalej posuwaliśmy się naprzód, tem bardziej zwarte stawały się poczty uchodźców, tem większa ich niedola i tem głośniejsze ich krzyki.

Co wieczora wsie, widniejące na gorejącym horyzoncie, zajmowały się płomieniem. Języki ognia sięgały aż do gwiazd. Wkraczaliśmy w pożogę, ale nigdyśmy jej nie dosięgali. Coprawda, zgliszcza spalonych wsi dymiły jeszcze czasami, gdyśmy obok nich maszerowali. Czasami terkotały tam przed nami karabiny maszynowe. Czasami szliśmy przez porzucone okopy, albo obok opuszczonych posterunków. Czasami ustępowaliśmy z drogi, aby zwolnić ją dla wybuchających granatów. Czasami spieszyliśmy się bardziej, niż zazwyczaj. Czasami zatrzymywaliśmy się na pół dnia i wyczekiwaliśmy. Ale Rosjan nie dopędziliśmy.

Co wieczora zatrzymywaliśmy się przed ogniskiem półkolem, robiliśmy zwrot na prawo i opuszczaliśmy drogę. W odległości stu kroków od niej rzucaliśmy się na ziemię i spaliśmy ciężkim snem bez marzeń, który płoszył dopiero chłód nadchodzącego poranku. A potem znów szliśmy naprzód prostym gościńcem, nad którym hen, na widnokręgu lśnił podwójny krzyż na kopule cerkiewnej.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Przed wyborami

„SANACYJNI" HANDLARZE SUMIEŃ

Z kół kolejarzy na Pomorzu piszą nam:

Z polecenia wyższych władz kolejowych, władze kolejowe na poszczególnych stacjach wezwały wszystkich pracowników kolejowych, według list imiennych, i przedłożyły im do podpisu deklarację na zgodę potrącania z list płacy składki na B. B. po groszy 20 miesięcznie. Podpisy na deklaracjach tych **wymuszano nietylko autorytetem władzy, lecz i napomknieniami, że niepodpisanie deklaracji spowoduje represje w stosunku do opornych, jak przeniesienia „ze względu na dobro służby" lub nawet zwolnienie ze służby nieposłusznego władzy pracownika.**

Rzecz jasna, że zastraszeni w ten sposób pracownicy kolejowi woleli stracić 20 gr. miesięcznie na rzecz nienawidzonego na Pomorzu B. B., niż pozbawić siebie i rodzinę chleba. Gdy już ten manewr udał się — władze wezwały tychże pracowników, dając im do podpisania deklaracje o przyjęcie do B. B., przyczem znów użyto nacisku na pracowników. Administracja kolejowa ostrzegła przytem wszystkich przed jakąkolwiek kontrakcją. Charakterystyczną cechą przedłożonych pracownikom deklaracyj jest umieszczona na jej odwrocie „karta ewidencyjna", która, jak to publicznie wśród kolejarzy mówią, ma służyć jako **kartoteka bardziej i mniej „lojalnych" pracowników.**

Odpisane powyżej fakty mówią same za siebie.

Władzom dzisiejszym zdaje się, że pracownik kolejowy za nędzne uposażenie ma obowiązek oddawać nietylko swoją pracę, lecz i duszę. Ci zwolennicy systemu niewolniczego mylą się jednak. Duszy robotników za srebrniki nie kupią. Zmuszeni terorem. oddadzą część swego zarobku, lecz sumienia ich pozostaną niezmienione.

Cóż na to p. minister Kühn zaawansowany przez swoich gorliwych podwładnych na przywódce handlarzy sumień?

Kolejarz z Pomorza.

PRZENIESIENIA PRZEDWYBORCZE

Tow. **Stanisław Roszkowski,** kolejarz z Grodna, wiceprzewodniczący Komitetu P. P. S., przewodniczący Rady Zw. Zawodowych i przewodniczący Koła Z. Z. K., został przeniesiony do **Żabinki,** koło **Brześcia.**

ARESZTOWANIA

Aresztowany został wydawca i redaktor endeckiego **„Orędownika na powiat wolsztyński",** p. Ludwik **Wróbel,** ojciec kandydata listy nr. 4 w okręgu szamotulskim.

W **SKARSZEWACH** na Pomorzu aresztowano redaktora **„Gazety Kościuszkowskiej"** p. **Mechińskiego,** w **RYBNIE** zaś — na wiecu Stronnictwa Narodowego p. **Tykarskiego** z Nowego Miasta.

Dnia 5 b. m. toczył się w sądzie powiatowym w **Lubawie** proces przeciwko byłemu posłowi Stronnictwa Narodowego, **Wrzesińskiemu** o znieważenie władz podczas przemówienia na jednym z wieców w lipcu 1929.

W wyniku rozprawy sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary, nakładając koszta postępowania na Skarb państwa.

Tow. **Stanisław Roszkowski,** kolejarz z Grodna, wiceprzewodniczący Komitetu PPS., przewodniczący Rady Zw. Zawodowych i przewodniczący Koła Z. Z. K. został dekretem przeniesiony do **Żab'nki,** koło **Brześcia.**

UNIEWAŻNIENIE LISTY NIEMIECKIEGO BLOKU

WYBORCZEGO DO SEJMU ŚLĄSKIEGO.

Główna Komisja Wyborcza do Sejmu Śląskiego unieważniła listę **niemieckiego bloku wyborczego** w okręgu 1 — Cieszyn.

ZWOLNIENIE Z WIĘZIENIA TOW. POS. KAŹMIERCZAKA

Aresztowany przed kilkunastu dniami w **CZĘSTOCHOWIE** b. poseł tow. **Józef Kaźmierczak** został wypuszczony z więzienia.

Wobec tow. **Kaźmierczaka** zastosowano dozór policyjny.

PAMIĘCI POLEGŁYCH W LISTOPADZIE 1923 R.

Dzisiaj proletarjat Krakowa złoży, jak corocznie, hołd pamięci poległych w listopadzie r. 1923 na ulicach starej stolicy. Zbiórka odbędzie się o godz. 9 m. 30 r. przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

Już wyszedł z druku trzeci zeszyt

„TYGODNIA"

redagowanego przez ob. **St. Thugutta.**

Zeszyt trzeci zawiera kilka ciekawych artykułów i doskonale prowadzone stałe rubryki: **„ludzie i rzeczy", „z prasy", „tydzień zagraniczny", „nowości".**

„DEMOKRATA"

Numer trzeci **„Demokraty"** ukazał się wczoraj. **„Demokrata"** wzywa wszystkich pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, by głosowali w dn. 16 i 23 listopada na listy Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu, na 7.

PRZEGLĄD PRASY

Złote myśli min. Składkowskiego.

Ministrowie gabinetu Piłsudskiego kandydują, jak wiadomo, do Sejmu i Senatu. Objeżdżają oni obecnie kraj i wygłaszają mowy. Najoryginalniejszą z mów dotychczasowych była niewątpliwie mowa min. Składkowskiego na wiecu B. B. we Lwowie.

Wedle prasy sanacyjnej min. Składkowski wystąpił przeciw dyscyplinie partyjnej:

> „Ta dyscyplina wymaga, aby obywatel robił tak, jak mu zgóry każe partja".

Przecieramy oczy, Toż B. B. przechwala się właśnie z tego powodu, że trzyma w dyscyplinie wojskowej swych członków; toż zarzuca partjom opozycyjnym brak dyscypliny. Skąd ten nagły odwrót? Skąd ta podwójna miara: dyscyplina jest dobra w partji B. B., ale szkodliwa w partjach opozycyjnych? A czy B. B. nie każe **zgóry** swym członkom robić tak a tak? Czy nakazuje im z dołu?

Dalej min. Składkowski stwierdził, że

> „Do rządu należy ukształtowanie życia Polski na dziś i na najbliższe jutro".

Do Rządu. Znaczy to, że nowy Sejm, o ileby miał większość rządową, byłby tylko proszkiem w rękach Rządu i nie odegrałby żadnej samodzielnej roli. Rząd zresztą dąży do utrwalenia takiego stanu rzeczy w nowej Konstytucji.

Min. Składkowski następnie wyłożył program rządowy, strzeszczający się w słowach:

> „Sumienie nasze wymaga tworzenia takiego jutra Polski, ku któremu prowadzi ją genjusz marsz. Piłsudskiego".

Teraz Polska jak długa i szeroka będzie już wiedziała, o co chodzi Rządowi i B. B. I odetchnie z ulgą.

Min. Składkowski przyznał, że

> „zupełnie jawnie i otwarcie w swoich konferencjach ze starostami mówił im, iż mają użyć wszelkich legalnych środków, aby ułożyć tak opinję społeczeństwa, by tak propagować nastroje i opinję ludności, aby ta idea (Piłsudskiego), jedyna idea, która może przysporzyć Polsce wewnętrznej zwartości i siły, zatrjumfowała".

Pan minister się myli. „Układanie opinji społeczeństwa" i „propaganda nastrojów" (słownictwem tem winni się zająć specjaliści) przez starostów, — tak jak to się obecnie dzieje — nietylko nie przysparza Polsce wartości wewnętrznej, lecz w niesłychany sposób rozbija społeczeństwo i osłabia więzy wewnętrzne.

Min. Składkowski wspomniał jeszcze coś o „fikcyjnych nastrojach" czego — przyznajemy — nie rozumiemy.

Wedle **„Gazety Warszawskiej"** min. Składkowski miał jeszcze oświadczyć, że **„nie zna się na ustawach".** Byłoby to zgodne z całym tonem i treścią jego przemówienia.

B.

„Polska może być dumną"...

Litość zbiera na widok, jak rozpaczliwie chwyta się „sanacja" każdego głupstwa, każdego drobiazgu lub bodaj pozoru, byle tylko ludziom naiwnym poszklić trochę oczy choćby najbardziej zblagowaną dla swych rządów „pochwałą".

Za taką okazję posłużyła tym razem „sanacji" bankietowa mówka p. **Deveya,** wygłoszona na przyjęciu w poznańskiem Ziemstwie Kredytowem.

P. **Devey** opuszcza Polskę, więc jako uprzejmy „dżentelmen" składa pożegnalne wizyty, na których wygłasza szereg zdawkowych, pod naszym adresem komplimentów.

W ciągu trzech lat p. **Devey** „doradca", a właściwie **kontroler finansowy** rządów „pomajowych" — wysłany do Polski przez kapitał amerykański, po zaciągnięciu pożyczki stabilizacyjnej — dał się poznać opinji nietylko ze swych sprawozdań, w których o „pomajowej" polityce gospodarczej często dość **cierpkie** wypowiadał uwagi — ale i ze swego dobrego humoru, dużym nieraz, zaprawionego sarkazmem. Słynną np. stała się „perkalikowa" mowa p. **Deveya,** tonem swym przypominająca „nauki" przez sytych szczęśliwców udzielane swym ubogim krewnym.

Otóż na bankiecie poznańskim, p. **Devey** wygłosił jedno z podobnych przemówień, w którem po paru zdawkowych komplementach pod adresem Polski „pociesza", nas, że **...nietylko w Polsce jest źle** i że poprawy naszej sytuacji gospodarczej możemy spodziewać się **„przed upływem niewielu (!?) miesięcy"...**

I tę bankietową mówkę służba prasowa „sanacji" łapie gorączkowo na użytek wyborczy i drukuje ją pod tytułem **„Polska (!) może być dumna (!!) ze swej polityki gospodarczej".**

Ale każda blaga ma swoje granice — nawet „sanacyjna". Można więc blagować na temat „partyjnictwa", „konstytucji" itp. historji, w których wystarczy trochę fantazji. Ale w takiej dziedzinie jak **gospodarcza,** każdą blagę łatwo przygwoździć cyframi...

Więc poniżej podajemy garść tylko cyfr statystycznych, które najlepiej oświetlą, jak to dumną może być Polska **z rezultatów „polityki gospodarczej" rządów „sanacyjnych".**

Otóż wedle statystyki oficjalnej w **ciągu jednego tylko roku** — od sierpnia 1929 do sierpnia 1930 — **zatrudnienie w przemyśle spada** tak:

W **górnictwie** ze 155.000 (cyfry okrągłe) na 149.000; w **hutnictwie** ze 64.000 na 55.000; w **przemyśle przetwórczym** z 526.000 na 434.000.

A gdzie **ruina przemysłu tkackiego?** A gdzie przemysł **budowlany, drzewny** i t. d., i t. d.? A gdzie **kolejnictwo,** w którem od lata ub. r. do wiosny b. r., z powodu **gwałtownego spadku przewozów,** wywołanego zamieraniem życia gospodarczego, **zredukowano około 40.000 ludzi?!**

W tym samym rocznym okresie wrzesień 1929 i 1930 — **liczba bezrobotnych** (rejestrowanych) wzrosła w całej Polsce **z 90.000 na 173.000,** czyli o 83.0000, t. j. **90 procent!**

W niektórych ośrodkach przemysłowych, wzgl. województwach wzrost ten jest **wręcz przerażający!** W okręgu sosnowieckim np. wynosi **103 procent,** w wojew. poznańskiem i pomorskiem **131 proc.,** a w górnośląskiem aż **534 procent!**

Z rejestrowanych bezrobotnych pobierało zasiłki we wrześniu: w roku 1929 ogółem **38.000,** a w roku bieżącym **65.000 osób.**

Czyli we wrześniu b. r. **108.000 rejestrowanych bezrobotnych, zdanych było na pastwę losu!** Dodajmy tu dalszy do dziś dnia **wzrost bezrobocia** i dodajmy **rodziny,** a zobaczymy ile to dzisiaj **setek tysięcy ludzi** w Polsce **z trwogą i desperacją oczekuje zimy!** A gdzież są bezrobotni **niezarejestrowani?!**

Garść cyfr powyższych ilustruje błogosławione skutki pomajowej polityki gospodarczej w ciągu tylko **jednego roku...** Zważmy jednak, że w lecie ub. r. **kryzys gospodarczy** występuje już dość znacznie i w porównaniu z rokiem **1928 wykazuje duże pogłębienie.** Zestawienie tedy wszystkich 4 lat wypadłoby jeszcze fatalniej.

Ot np. **nieczynnych** (z powodu bankructw) **zakładów pjrzemysłowych** w r. 1927 było **438;** w roku 1928 cyfra ta spada do **403,** a w roku bieżącym **wzrasta aż do 738!**

Ale — zarzucają nam — „to tylko „partyjnicy" wszystko tak przejaskrawiają", bo równie źle, jak w Polsce, jest i zagranicą.

Zobaczmyż tedy, jak tym „pociechom" **zadaje kłam** nie żaden „opozycyjny partyjnik", jeno serdeczny **przyjaciel i sojusznik rządów pomajowych,** przywódca „Lewiatana" p. dyrektor **Wierzbicki,** któremu „sanacja" chyba nie odmówi znawstwa omawianego tematu.

Otóż na odbytym we Lwowie ostatnim zjeździe Izb Przem.-Handlowych p. **Wierzbicki** wygłosił ciekawy odczyt, ilustrujący cyfrowo **spadek produkcji zagranicą, a w Polsce** w okresie od I.1 1929 do I.1 1930 r.

Ogólny przeciętny spadek produkcji w powyższym roku wynosi **zagranicą 10 procent.**

W tym samym okresie produkcja w Polsce skurczyła się: w przemyśle **włókienniczym** o 40 proc., w przemyśle **budowlanym** o 33 proc., w przemyśle **metalowym i maszynowym** o 29 proc., w przemyśle **hutniczym** o 28 proc., w przemyśle **mineralnym** o 26 proc., w przemyśle **węglowym** o 22 proc., w przemyśle **drzewnym** o 17 proc., w przemyśle **odzieżowym** o 15 proc.

Średnio tedy spadek produkcji u nas wynosi w ub. r. **25 procent,** czyli jest **dwa i pół raza większy, niż zagranicą!...**

A gdy uwzględnimy dalsze od I.1 b. r. pogorszenia się naszej sytuacji gospodarczej, dojdziemy do pocieszającego wniosku, że **w Polsce jest trzy razy gorzej, aniżeli gdzieindziej!**

No, ale za to mamy sanację „moralną" wywiady prasowe i... Brześć...

Dorzućmyż ku większej tego stanu chwale jeszcze tylko dwa fakty.

a) Konsumcja w Polsce w porównaniu z wszystkimi kulturalnymi krajami **jest najniższą;**

b) w ciągu jednego tylko roku bieżącego i to od stycznia do września **zaprotestowano ogółem weksli 4.233.265 sztuk na sumę przeszło miljard złotych,** co oznacza **wielkie** w porównaniu z ub. r. **pogorszenie!...**

Cyfry powyższe stanowią najlepszą odpowiedź na „poszczególne" frazesy p. **Deveya** i na blagę pracy sanacyjnej...

O tak! Polska może być dumna z „polityki gospodarczej" rządów sanacyjnych.

Niechże tedy Polska głosuje tylko na Jedynkę, a z wielkiej „dumy" i z wielkiego „dobrobytu" może już niedługo przystroić się będzie mogła... w listek Adamowy...

Kcz.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

PO ZWYCIĘSTWIE WYBORCZEM DEMOKRATÓW W STANACH ZJEDN.

Z Londynu donoszą, iż wiadomości jakoby sukcesy wyborcze demokratów mogły spowodować groźne przesilenie polityczne, nie odpowiadają prawdzie.

Siedmiu najwybitniejszych przywódców stronnictwa demokratycznego złożyło publiczną deklarację, która stwierdza, że demokraci nie zamierzają uprawiać obstrukcji i pragną współpracować z Hooverem i republikanami nad złagodzeniem kryzysu gospodarczego. Również demokraci nie są skłonni do natychmiastowej ogólnej zniżki taryfy celnej. Partja ta będzie raczej czekała na rozwój wypadków, niż brała odpowiedzialność za sprawy bieżące.

NOWA PRÓBA PRZEPŁYNIĘCIA ATLANTYKU W ŁÓDCE.

Do Halifaxu (N. Szkocja) przybyło 4 młodych ludzi w łódce motorowej z Michigan. Amatorzy mocnych wrażeń zamierzają w swej, mierzącej zaledwie 10 metrów długości, łodzi przepłynąć Atlantyk i dobić do portu w Bremie.

KONSUMCJA KONSERW W AMERYCE.

Niedawno umarł w Ameryce jeden z największych fabrykantów konserw i zostawił majątek w sumie 100 miljonów dolarów. Ta cyfra dowodzi, że gospodynie amerykańskie karmią swe rodziny „z puszki".

W roku 1927 roczna produkcja fabryk konserw oszacowana była na 652 miljony dolarów, podczas gdy cały przemysł spożywczy przedstawiał wartość 11 miljardów dolarów. Przeciwnikom konserw, którzy wskazują na znacznie zdrowszą kuchnię prababek, zwolennicy „puszek" odpowiadają, że prababki też fabrykowały konserwy w domu z tą tylko różnicą, że przychodziło im to z wielkim trudem.

Szekspir jako agitator „Jedynki"

(UWAGI LITERACKIE)

Krakowski teatr miejski gra teraz „Korjolana", tragedję Szekspira. Korjolan był wodzem w starożytnym Rzymie, zwyciężał nieprzyjaciół, ale, gdy starając się o urząd konsula, miał pozyskiwać głosy ludu, robił to w sposób niechętny i pogardliwy. Trybunowie ludu skorzystali z tej jego metody — tak rzecz przedstawia Szekspir — podszczuli lud przeciw niemu i doprowadzili do wypędzenia go z Rzymu, jako wroga ludu. Wtedy Korjolan, arystokrata, daje upust swojemu sercu, i prawi ludowi różne impertynencje, jak: „podła, wrzaskliwa, śmierdząca psiarnio ...zostań, marnij w swem niedołęstwie". Dziś byłby zapewne udzielił wywiadu dziennikarskiego i zakończył o wiele energiczniej: habeo vos in ano!

A więc rzecz aktualna, mimo to, jak się skarży „Kurjerek Krakowski", teatr świeci pustkami. Przeto niejaki p. Quis podejmuje się w tymże Kurjerku (numer z 7 b. m.) wyjaśnić leniwym ludziom całą pedagogiczną zawartość „Korjolana" i robi zastosowanie do obecnych czasów. Szczególnie uwziął się na trybunów ludu, których, Szekspir przedstawił jako intrygantów i demagogów, dbających tylko o osobisty interes. Ci trybuni — to oczywiście byli posłowie sejmowi. Tu więc sobie p. Quis używa — zpoza szerokich pleców Korjolana. Ale w zapale przeholował, bo wspomina, że trybunowie u Szekspira są tchórzami, którzy podczas wojny chowali się pod ciepłą kołdrę. Otóż niewiadomo nam, jak tam było z owym Sycyniuszem i Brutusem, czy ich bojkot wojenny nie miał socjalnego znaczenia, ale stosować tę analogję do byłych posłów sejmowych, to proste kłamstwo. Czyż może się ona stosować do Kwapińskiego, Arciszewskiego, Libermana, Daszyńskiego, Kosmowskiej i tylu innych, którzy mają swoje chlubne karty albo z czasów podziemnej walki z zaborcami, albo z czasów wojny? P. Quis ostrożnie przemilcza, że Szekspir także i rzymski tłum plebejuszów przedstawia jako tchórzów, godnych gniewu Korjolana, — tu bowiem analogja zupełnie już nie pasuje, skoro wiadomo, że „nikczemny lud" polski jednak w r. 1920 uratował Polskę. I w końcu cytuje p. Quis groźbę Korjolana, że lud rzymski, słuchając swoich trybunów ojczyznę „odda w ręce obce" — więc niby to mają być ręce niemieckie czy rosyjskie? Ale zapomina p. Quis dodać, że ten sam Korjolan, który tak groził, oddał lud rzymski w ręce obce, spisał się niby jakiś Radziejowski, sprzymierzył się z Wolskami, wrogami Rzymu, i sam ich naprowadził na swą ojczyznę — do tego doprowadziła go szalona pycha i zarozumiałość.

I zginął marnie Korjolan, zamordowany przez Wolsków, natomiast walki socjalne, dowodzone przez trybunów ludu, rozszerzyły podstawę demokratyczną Rzymu — Rzym wszedł w rozkwit swej potęgi, dał światu przykład prawa, stał się magnesem dla obcych ludów i narodów, wchłaniał w siebie wszystkie państwa współczesne.

Ale skoro się już Szekspira woła z grobu na świadka dla Jedynki i powiada się, że jego dzieła są „źródlaną krynicą mądrości wieków", to warto wskazać na „Juljusza Cezara", gdzie ten sam Szekspir pokazuje, jak to ówczesny B. B. S-owiec Antoniusz ,potrafi o wiele lepiej zagrać na nerwach scezaryzowanego, zdemoralizowanego motłochu niż szlachetny republikanin Brutus.

Ale wogóle Szekspir nie może być żadnym świadkiem w sprawach socjalnych, bo nie wyczuwał tętna historycznego u swego narodu. Z usposobienia arystokrata, zawsze trzymał się klamki pańskiej, napisał cykl sonetów do pewnego ukochanego lorda. Socjalistyczny historyk literatury, Franciszek Mehring, tłomaczy postawę społeczną Szekspira tem, że będąc akcjonarjuszem, dyrektorem, aktorem, dramaturgiem, ściśle zrósł się z teatrem i przeto szukał protekcji u dworu i szlachty, która teatr popierała. Natomiast ówczesne mieszczaństwo angielskie, rewolucyjnie usposobione, nienawidziło i prześladowało teatr. Prowadząc swą walkę rewolucyjną pod sztandarem religijnym, uważało teatr za miejsce grzesznych uciech. Snoby arystokratyczne ochraniały teatr przeciw purytanom. Anglja Szekspira to wprawdzie już po części ta Anglja, która stawała się mocarstwem światowem, ale też i ta stara, wesoła romantyczna Anglja. Angielskie dramaty historyczne Szekspira to nieprzerwany szereg bójek feudalno - średniowiecznych, ale o Wielkiej Karcie, o rozkwicie klasy średniej, trudniącej się handlem i rękodziełem, niema tam nic; to co w historji angielskiej od króla Jana do Henryka VII byłoby dla nowoczesnej kultury mieszczańskiej pouczające, pomija Szekspir zupełnem milczeniem.

Jeżeli krakowski teatr pragnie być aktualnym, powinien też dla równowagi wznowić „Kaligulę" Rostworowskiego. Problem to nielada. Tyran rzymski, któremu nie obce są szlachetne popędy, nie może wytrzymać w spodlonym, nawskroś scezaryzowanym Rzymie, — szuka, szuka godnych siebie przeciwników i znaleźć ich nie może, wkońcu nawet swój zgon z ręki spiskowców sam sprowokować musi. I możnaby także wznowić „Judytę" Hebbla, gdzie kondotjer asyryjski, nadczłowiek Holofernes, tak powiada: „Niech przyjdzie ten, który ma stanąć naprzeciwko mnie, który mnie powali. Tęsknię za nim! To tak pusto nie móc czcić nikogo prócz samego siebie. Niech mnie utłucze w moździerzu i miazgą zatka dziurę, którą zrobiłem w świecie. Wiercę mieczem coraz głębiej i głębiej; i jeżeli wrzask nie obudzi mściciela, to mściciel nie istnieje!"

A któż to powiedział, że batem będzie wychowywał naród polski, ażeby sobie zasłużył na tę demokrację, którą dostał za darmo, — tak jak w r. 1920 zasłużył sobie na ojczyznę?

Jeśli powiedział, to bardzo pięknie powiedział i będzie kiedyś uwieczniony w jakimś dramacie.

Karol Irzykowski.

BOJKOTUJCIE WYROBY WEDLA

BOJKOT WEDLA

Przy Radzie Związków Zawodowych w Krakowie został zorganizowany Komitet bojkotu wyrobów Wedla. Agitacja bojkotowa prowadzona jest na terenach związkowych i wśród szerokich rzesz konsumentów.

Z całego szeregu mniejszych miast prowincjonalnych donoszą nam o zawiązaniu Komitetów bojkotowych.

Po wyborach akcja bojkotowa osiągnie najwyższe napięcie i należy oczekiwać, iż zapasy cukrów pozostaną w składach firmy „Wedel", a tegoroczny sezon świąteczny będzie dla firmy klęskowym.

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.

ZGROMADZENIA PRZEDWYBORCZE DLA KOBIET

WTOREK, 11 b. m.

JEROZOLIMA (Leszno 53, parter). Godz. 7 w. Przemawiać będą: tow. tow.: **Weychert-Szymanowska i Andrzej Strug.**

POWĄZKI (Dzielna 95, I piętro). Godz. 7 w. Przemawiać będą tow. tow.: **Dorota Kluszyńska i Adynowski.**

CZERNIAKÓW (Nowosielecka Nr. 1). Godz. 7 w. Przemawiać będą tow. tow.: **Wiśniewska Olimpja i Pinon-Gacka.**

ŚRODA, 12 b. m.

OCHOTA (Przemyska 18). Godz. 7 w. Przemawiać będą tow. tow.: **Weychert-Szymanowska i Fotek.**

MOKOTÓW (Chocimska 23, I piętro). Godz. 4,30 popoł. Przemawiać będą tow. tow.: **dr. Budzińska-Tylicka i Hartleb.**

POWIŚLE (Czerwonego Krzyża 20). Godz. 4,30 ąpopoł. Przemawiać będ tow. tow.: **Iza Zielińska i Wąsik.**

STARÓWKA (Długa 19, I piętro). godz. 7 wiecz. Przemawiać będą tow. tow.: **Woszczyńska, Wąsik i Falsenhardtówna.**

PRAGA (Ząbkowska 41/43). Godz. 4,30 popoł. Przemawiać będą tow. tow.: **Kluszyńska i Arciszewski.**

CZWARTEK, 13 b. m.

WOLA-CZYSTE (Grzybowska 57). Godz. 7 w. Przemawiać będą tow. tow.: **Budzińska-Tylicka i Feller.**

ŚRÓDMIEŚCIE (Warecka 7, II piętro). Godz. 7 w. Przemawiać będą tow. tow.: **Zielińska i Strug.**

KAMIONEK (Zamojskiego 20, I piętro). Godz. 4,30 popoł. Przemawiać będą tow. tow.: **Woszczyńska i Baryka.**

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

Teatr Mały: LEKARZ BEZDOMNY, sztuka w 3 aktach Antoniego Słonimskiego. Reżyserja K. Borowskiego, dekoracje K. Frycza.

(Dokończenie).

Jestto stary, uświęcony tradycją literacką środek: aby zdemaskować ludzki charakter, trzeba nad nim zawiesić albo niebezpieczeństwo, albo jaką pokusę, np. pieniędzy, władzy, miłości, jak nad psem kiełbasę . Autor „Lekarza bezdomnego" korzystając z tej tradycji, buduje historję taką: lekarz ma u siebie obraz, w którym pewien profesor sztuki przez pomyłkę upatruje dzieło Rembrandta; budzi się u wszystkich nadzieja wielkiego zysku; służący kradnie obraz i wtedy obydwaj panicze wypadają z fasonu. okazują się brutalnymi chciwcami, gdyż teroryzują starą wierną domowi kucharkę, której synalek umknął z obrazem, a która nie umie wskazać jego tropu . Ta historja z obrazem ułożona jest wcale misternie, z różnemi odcieniami pod względem detektywistycznym, które jednak w perspektywie scenicznej po części przepadają, bo widz pyta niecierpliwie: kto będzie obity, jak i przez kogo? Słonimski sprawia mu tę satysfakcję: obitymi moralnie będą synowie lekarza. Ale trudno jest demaskować ludzi już zdemaskowanych. Autor pokazał nam ich już w I akcie, jako takich głuptasów. że ich klapa także moralna w aktach następnych już nie sprawia widzowi niespodzianki.

Mogłoby być inaczej, gdyby był autor intencję swoją lepiej ukrył, a zdemaskowanie urządził oględniej. Ale i wtedy powstaje pytanie: czego dowodem jest ta egzekucja demaskacyjna w „Lekarzu bezdomnym"? Kto i co się tu kompromituje?

Faszysta w gruncie rzeczy kompromituje się tylko przed swoją narzeczoną, o tyle, że wypada z fasonu, nie okazuje się dżentelmenem. Ale poza tem on właśnie jest w porządku, zachowanie się jego jest w równowadze z jego teorją. głosi siłę i stosuje siłę.

Na pozór komunista nie jest w porządku, gdyż on jako opiekun ludu powinienby inaczej się obchodzić z kobietą z ludu. Ale właściwie i on jest w równowadze ze swoją teorją — bo przecież mógłby powiedzieć: na samym sobie przekonałem się, jak demoralizujący wpływ wywiera kapitał. A do tego dodać by jeszcze można: socjalizm nie na tem polega, żeby np. rozdać swój majątek indywidualnie między ubogich, lecz na tem, aby wytworzyły się takie warunki społeczne, gospodarcze, prawne, w którychby akumulacja indywidualnego kapitału stała się niemożliwą.

Co się tyczy demaskowania charakterów: Słonimski przesadził znaczenie moralne pewnych nietaktów. Cóż dziwnego, że młodzi ludzie unieśli się i wołali o pomoc policji przeciw kucharce w chwili, gdy zaświtała im nadzieja lepszego bytu, — przecież nawet ich ojciec szlachetny lekarz, był tą nadzieją zaaferowany. Ludzie wogóle nie umieją się zachować w chwilach wyjątkowych, i takie lub inne zachowanie się ich w takich chwilach nie przesądza o ich wartości moralnej, której miarą jest raczej zachowanie się codzienne. Że Wolter nawrócił się na łożu śmiertelnem, to nie przekreśla jego całej poprzedniej działalności i księża niesłusznie się na to nawrócenie powołują. Psychologja jeszcze każe tyle dodać: są charaktery, które odrazu umieją się odpowiednio zachować w wyjątkowych wypadkach; inne potrzebują ćwiczenia, inne znów nie trafiają tego nigdy, — ale bądź co bądź taka wyjątkowa chwila nie jest absolutnym sprawdzianem wartości człowieka, jakkolwiek może dla niego być losem.

Więc też o wiele ważniejszą dla oceny moralnej obu inkryminowanych charakterów byłoby raczej ich zachowanie się normalne. I tutaj intencja Słonimskiego była bodajże głębsza: nadał obydwom cechy tego typu ludzkiego, który w jednym ze swych najlepszych feljetonów nazywa „nienawistnikami". Hebbel to samo ma na myśli, gdy mówi o ludziach, „którzy w głowie mają ściśniętą pięść zamiast mózgu". I ta zajadłość jest charakterystyczną dla naszych czasów, najczęściej też się spotyka. Recenzja T. K. w „Unji" ze sztuki Słonimskiego, absolutna i arbitralna, jest świetnym przykładem takiego nienawistnictwa.

Wszyscy chcą mieć rację, wszyscy mają chorobę prestiżu osobistego. Znam ludzi sympatycznych skądinąd, którzy, gdy mówią o bliźnich, na nikim suchej nitki nie zostawią. A najczęściej odbywa się to przy pomocy kompromitacjonizmu. Wulgarny marksizm, który oburza Słonimskiego, jest niczem innem, jak tanim kompromitacjonizmem. Mówisz tak, a czynisz inaczej; lub: wprawdzie czynisz dobrze, ale twoje pobudki są złe, jesteś obłudny. Ale i sam Słonimski jest w swej sztuce kompromitacjonistą, tak jak nim jest w swoim zakresie np. Kiedrzyński, Kaden - Bandrowski, Boy-Żeleński i inni. Wogóle mamy w naszem życiu prywatnem i publicznem za dużo taniego demaskowania.

Przechodzę do lekarza bezdomnego, głównego bohatera, który obydwu synom przeciwstawia swój humanitaryzm, powiada, że ważne są nie zasady, lecz człowiek i jego charakter. Z feljetonów Słonimskiego wiemy, że ma on te same zapatrywania, co ów lekarz. Tak ogólnikowo stawiając sprawę, ma oczywiście słuszność, lecz słuszność jałową. Doktór terorowi synów przeciwstawia litość, bierze przeciw nim biedną staruszkę w opiekę. To są jego czyny. Przebłyskują w jego sposobie brania się do ludzi pewne nowe intencje, które autor tylko zaznaczył. I tak powiada doktór: niema sposobu porozumienia się; to są sytuacje w życiu, kiedy się stoi jak przed murem. W tem miejscu, gdzie te słowa są użyte, niebardzo one nawet pasują do danej sytuacji jest to raczej ślad własnych rozmyślań autora. Krąży on naokoło pewnego kompleksu kwestyj. W swojej „Wieży Babel" wyrażał przez usta wodza — inżyniera pogląd: wszystkich można przekonać, wszystkie konflikty można rozwiązać. Powiedziałoby się: oto racjonalista, wierzy w to, że ludzie mogą się przekonywać, a to jest złudzeniem. Przecież parlamentaryzm dlatego upada, że przestał być wzajemnem przekonywaniem się, a stał się tylko reprezentacją interesów, z instytucji par excellence racjonalistycznej stał się bałaganem iracjonalistycznym. W sztuce Słonimskiego znajduje się jeszcze jeden osobliwy zwrot — o ścianach między ludźmi. Przypominam, że w „Domu kobiet" Nałkowskiej jest zwrot podobny — o przepaściach między ludźmi. Omówiłem go swego czasu. Takie zwroty właściwie obowiązują; jeżeli nie są jałowym sentymentalizmem, to powinno im towarzyszyć — poczucie jakiegoś programu, w jaki sposób ma się te przepaści zapełniać, jak ludzi przekonywać, jak rozwiązywać konflikty.

Tu mojem zdaniem otwiera się pole do popisu dla aktywizmu inteligenckiego, a zwłaszcza literackiego To jest nowy ruch, który gdzieindziej nastał dopiero po wojnie, — w Polsce istniał dawniej, pod innym tytułem. Ale o tej kwestji będę pisał kiedyindziej. Musiałem ją jednak zaznaczyć wobec tego, że rolę lekarza pojęli niektórzy recenzenci mylnie.

Rzecz w tem: autor sam się widzi w tym lekarzu, lecz nie chcąc go czynić całkowicie swoją tubą, rezonerem, zrobił też z niego „postać", charakter, nadał gadatliwym trochę nieporadnym, traktowany jest przez synów jako człowiek starej daty i t. d. Ale z tego nie wynika, żeby tak jak się wydaje pani Chorowiczowej z „Kurjera Polskiego" i paru innym krytykom, dr. Werner miał być typem bezużytecznego, bezsilnego inteligenta. Pisze ona o ludziach, którym „nadmiar kultury intelektualnej (gdzie na Boga jest ten nadmiar? K. I.), pewne przerafinowanie umysłowe (gdzie, u kogo? K. I.), i duchowy hiperkrytycyzm (oho ho, jakie pochlebstwa i komu! K. I.) nie pozwalają przyłączyć się do żadnej partji".

Wątpię, żeby Słonimskiemu o krytykę inteligenta chodziło. Ale snać pokutują jeszcze u nas echa tego, co się u nas przed wojną gadało np. o hamletyzmie inteligencji. Była to piła okropna. Czyżbym napróżno był napisał przeciw temu kompleksowi komunałów połowę mego „Czynu i słowa"? W swej pracy o Żeromskim p. Skiwski również tak sobie uderza w jakiegoś nieokreślonego „inteligenta polskiego" za to, że się zanadto przejmuje Żeromskim. Powojenne pojmowanie roli inteligentów (nie odróżniam ich tutaj od intelektualistów) powinno być inne, — właśnie wobec tego co się dzieje. I gdzieindziej bywa też inne. Do płytkiego antihamletyzmu nie wrócimy, zwłaszcza, że fachowi „ludzie czynu" zblamowali się okrutnie i blamują się coraz dalej.

Pozostaje jeszcze omówienie figur epizodycznych. Najlepszą z nich jest żyd Dawid, inne są niepotrzebne (np. Triepoff), psują styl dyskusyjny (shawowski) sztuki i wybijają zanadto na pierwszy plan t. zw. żywe figury, które też nie są nawet tak bardzo żywe, gdyż wyrażają się przeważnie w monologach (Wikcia i Triepoff). Przy tej sposobności zwrócę uwagę p. G. Siedleckiemu, że bynajmniej nie jest bezwzględnem zadaniem poety robić t. zw. żywych ludzi. To jest zadaniem ojców. Nawet sztuka z manekinami, osobami fantastycznemi, może być bardzo dobrą i żywą, a trywialny naturalizm Kiedrzyńskiego bardzo nieżywym. P. Siedlecki miał zapewne co innego na myśli, lecz niewłaściwie wyraził.

O grze i reżyserji trzeba raz wyjątkowo prawdę powiedzieć. Nie umie się autorowi pomagać, jego myśli uwypuklać, szkopułów omijać. Niema kongenialnego porozumienia między autorem a aktorami i reżyserem. Ci ostatni jeszcze wciąż robią łaskę. Aktorzy nasi grają dobrze tylko role epizodyczne. Trzy główne role były grane niewłaściwie. Młodzi mieli np. za dużo irytacji — najłatwiej grać irytacją — stary za mało. P. Stanisławskiego zepsuły szablonowe pochlebstwa prasy. Zawsze gra tę samą rolę flegmatycznego hrabiego-sybaryty. Co tu gadać — aktorzy pracują dla indywidualnych popisów i tuczą snobizm widzów, ale w wieku rzekomego rozkwitu sztuki teatralnej niema w Polsce żadnej wyższej myśli aktorskiej.

Karol Irzykowski.

ŚWIAT EKRANU



WILLY FRITSCH
najmilszy z łobuzów ekranu, czaruje wszystkich w „Trójce hultajskiej“.

DRUGI FILM PARAMOUNTU MÓWIONY CAŁKOWICIE PO POLSKU

Film, którego tytuł brzmi „Głos serca“, został już ukończony w studio Paramountu w Joinville i wkrótce ukaże się na naszych ekranach. Główne role grają: Janina Romanówna, Aleksander Żabczyński, Zofja Grabowska, Tadeusz Olsza, Wiktor Biegański i Wiesław Gawlikowski.

BERNARD SHAW PRZECIWKO CENZURZE

W Londynie stworzono film, ukazujący niebezpieczeństwa, grożące młodzieży, poszukującej pracy w Londynie. Film zawierał m. in. tragiczne dzieje młodego robotnika, nadaremnie szukającego pracy, i młodej dziewczyny, sprzedanej przez handlarzy żywym towarem.

Cenzura angielska zabroniła wyświetlania tego filmu.

W odpowiedzi na to Bernard Shaw ogłosił w prasie obszerny list otwarty, piętnujący działalność angielskiej cenzury... ale cenzura swej decyzji nie zmieniła.

NOWY FILM HAROLDA LLOYDA

Harold Lloyd, przystąpił już do nakręcania swego nowego filmu dla wytwórni „Paramount“. Tytuł angielski tego filmu brzmi: „Feet first“, polski jeszcze nie został ustalony. W przyszłości postanowił Harold Lloyd kręcić jeden do dwóch filmów rocznie.

FILM O LENINIE

Jedna z wytwórni sowieckich nakręca film dźwiękowo-mówiony, który ma przedstawiać życie Lenina. Do filmu tego mają być włączone przemówienia autentyczne Lenina, utrwalone na płytach.

KRÓL OLCH NA EKRANIE

Ballada Goethego „Król Olch“ została przerobiona na ekran i ukaże się niedługo na polskich ekranach.

GLORJA SWANSON KONCERTUJE

Glorja Swanson odbywa obecnie turnee koncertowe po Ameryce.



ZOFJA BATYCKA I ARTUR RUBINSTEIN
w filmie polskim wytw. „Paramount“.

PARADA PARAMOUNTU

Do filmu p. t. „Parada Paramountu“, który wkrótce ukaże się na ekranach naszej stolicy, teksty piosenek, djalogów, muzykę i tańce, układali najlepsi kompozytorzy. Polską konferancierkę prowadzą p. Mira Zimińska, oraz Marjusz Maszyński. Teksty polskie układał Marjan Hemar.

STYLOWY: „RAJ ZAKOCHANYCH“

Dzieci lubią bajki, ale i dorosłe dzieci lubują się w oglądaniu historji, mało przypominających życie, a bardzo podobnych do bajek. Do ulubionych tego rodzaju tematów należy i historja „Kopciuszka“, dzieje biednej a szlachetnej dziewczyny, która gardząc bogactwem szuka serca... i w nagrodę za swą szlachetność znajduje to serce w oprawie większej ilości dolarów.

Wszyscy wiedzą, że takie cuda rzadko się na świecie spotyka, że miljonerzy, szukający biednych a szlachetnych dziewcząt, to wynalazek amerykańskich reżyserów, ale mimo to, wzruszają się losem uroczej Ewy, która w naiwności ducha zaręcza się z miljonerem, będąc pewną, że to szofer.

Całość jest ładna, choć niezmiernie naiwna. Przejąć się można nią tylko tak jak się przejmujemy powieściami dla młodzieży. Z łezką sentymentu i wewnętrznem przekonaniem, że wszystko skończy się jaknajlepiej. Kilka momentów jest bardzo wesołych.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje wyjątkowo pomysłowy dodatek polski.

Ika.



ADAM BRODZISZ
w roli Ryszarda Arffberga w dramatycznej scenie walki z pruskim oficerem (Leszek Owron) w filmie „Wiatr od morza“ wg. St. Żeromskiego, reż. Kaz. Czyńskiego.



MARJA MALICKA
poraz pierwszy śpiewa na ekranie w „Janku Muzykancie“.

AMERYKA BĘDZIE PRODUKOWAĆ DŹWIĘKOWCE W OBCYCH JĘZYKACH

Donoszą z Los Angelos:

Dyrekcja wytwórni filmowej Metro Goldwyn - Mayer zawiadamia, iż poczyniła przygotowania do produkowania począwszy od roku przyszłego, filmów dźwiękowo - mówionych w językach obcych. Także wytwórnia Arthur Loew donosi, że produkować będzie rocznie 50 filmów dźwiękowych w językach francuskim, niemieckim i hiszpańskim. W związku z tem przybyć mają do Ameryki różni aktorzy, autorzy i kierownicy wytwórni europejskich

EUGENJUSZ BODO O SOBIE

Eugenjusz Bodo, zapytany o historję swej pracy dla filmu polskiego odpowiedział w wywiadzie, że grał we wszystkich niemal polskich filmach, jakie były produkowane, a obecnie gra do polskiego dźwiękowca p. t. „Wiatr od morza“.

Ideałem Body jest zmarły niedawno aktor „o tysiącu twarzach“ Lon Chaney.

„GRA MIŁOŚCI I ŚMIERCI“ na scenie Teatru Polskiego.



Świetna para jakobinów Władysław Ratschka i Helena Sokołowska.

FILM DLA GŁUCHONIEMYCH

Jedna z angielskich wytwórni postanowiła przygotować film dla publiczności głuchoniemej, który będzie mówiony całkowicie na migi.

Film opracowało szereg pedagogów specjalistów, a obsadę stanowić będą sami głuchoniemi aktorzy, wybrani z pośród wszystkich zakładów dla głuchoniemych.

Film ten ma mieć znaczenie propagandy kształcenia głuchoniemych.

FILMY ANTYPOLSKIE

Wytwórnie niemieckie wyprodukowały ostatnio dwa filmy antypolskie p. t. „Ukrzyżowany kraj“ i „Płonąca granica“, a obecnie przystąpiły do nowego filmu agitacyjnego p. t. „My — wschodni prusacy“, w którym będzie ukazany **Królewiec,** jako port ważny dla niemieckiego przemysłu i handlu.

MAURICE CHEVALIER W EUROPIE

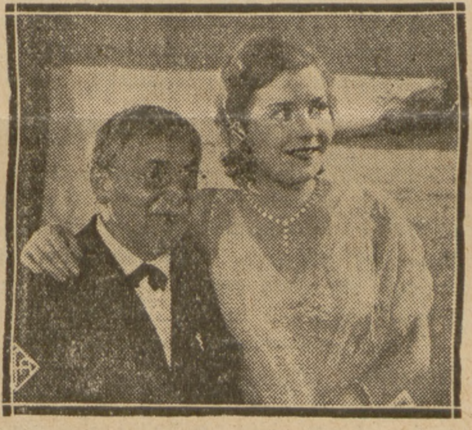
Po ukończeniu swego czwartego z kolei filmu reżyserji. Ludwika Bergera, p. t. „Kawiarenka“, przybył Maurice Chevalier do swego rodzinnego miasta, Paryża, na dłuższy urlop. W Paryżu zostanie jeszcze przez pewien czas, poczem ma odwiedzić wszystkie większe stolice Europy.

BETTY AMANN JAKO „ORLICA“

Angielska wytwórnia, realizująca powieść Ossendowskiego p. t. „Orlica“ zaangażowała do roli tytułowej uroczą Betty Amann.

FILM O BEETHOVENIE

Reżyser **Stroheim** projektuje obecnie film o życiu Beethovena, w którym ma wziąć udział słynna orkiestra symfoniczna Riesenfelda.



OLGA CZECHOWA
ukaże się poraz pierwszy jako partnerka Janningsa w filmie „Ulubienica bogów“.

Co wyświetlają kina?

Atlantic: „Moje słoneczko“.
Apollo: „Na Sybir“ (polski dźwiękowiec).
Capitol: „Bitwa pod Sommą“.
Casino: „Janko muzykant“ (polski film dźwiękowy).
Colosseum: „Żółtolicy kapitan“.
Colosseum (mała sala): „Zmokła kura“.
Filharmonja: „Niebezpieczny romans“ (polski film dźwiękowy).
Kometa: „Grzech nieuświadomionej“.
Majestic: „Artyści variete“.
Miejski: „Kobieta bez serca“.
Pola Negri Palace: „Niebezpieczny romans (polski film dźwiękowy).
Palace: „Naszyjnik królowej“.
Pan: „Bitwa nad Sommą“.
Splendid: „Neapol śpiewające miasto“.
Stylowy: „Raj zakochanych“.
Światowid: „Parada miłości“.
Tęcza: „Król żebraków“.
Uranja: „Rycerze ognia“.
Wisła: „Niewolnica demona“ i „Zastępca następcy“.
Znicz: „Tajny kurjer“.
Astra: „Szatan w jedwabiach“.
Cristal: „Szkatułka życia i śmierci“.
Czary: „Szarlatan“.
Forum: „Złota ferma“.
Glob: „Przygody brygadjera Gierarda“.
Helios: „Grzechy ojców“.
Hollywood: „Zdrada“.
Maska: „Ofiarna noc“.
Mewa: „Kobieta z malowaną twarzą“ i „Panienka od szlagierów“.
Muza: Kino nieczynne.
Lux: „Władca Sahary“.
Petit Trianon: „Grzeszna miłość“.
Promień: „Żyd wieczny tułacz“.
Riviera: „Grzeszna miłość“.
Sokół: „Powojenny mężczyzna“.
Świt: „Biała księżna“ z Polą Negri.
Tombola: „Miłość w ekspresie“.
Uciecha: „Moralność pani Dulskiej“.

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.



JULJA FAYE I JOEL MC CREA
w filmie Metro Goldwyn p. t. „Dynamit“

PARAMOUNT FILMUJE POWIEŚĆ JÓZEFA CONRADA

W studio Paramountu w Joinville kończy się już nakręcanie czwartego z kolei filmu w języku polskim według powieści Józefa Conrada p. t. „Zwycięstwo“. Djalogi do tego filmu pisała Zofja Zagórska, role zaś główne kreują: Bogusław Samborski, Marja Malicka, Adam Brodzisz. Reżyseruje Ryszard Ordyński.

Znów najście bojówki „sanacyjnej" na drukarnię

„SKONFISKOWANIE" NUMERKÓW

Wczoraj o godz. 3 p.p. przed drukarnię Spiegelsteina przy ul. Urzejazd 11 zajechał samochód z bojówką „sanacyjną". Wtargnęli do drukarni, gdzie zabrali z maszyn drukujące się numerki „Bloku socjalistycznego", plakat oraz numerki bloku Grunbauma.

Bojówka zabrała pozatem wszystkie gotowe już druki opozycyjne i załadowawszy na auto — odjechała.

Tym razem nikogo nie pobito.

LIST DO REDAKCJI

Warszawa, d. 6 listopada 1930.

Szanowny Panie Redaktorze!

Prosząc uprzejmie o łaskawą gościnę na łamach poczytnego Pańskiego pisma podaję do wiadomości, że ofiarowanego mi dyplomu honorowego profesora Konserwatorjum Warszawskiego przyjąć nie mogę.

Powody które mnie skłaniają do tego kroku ujawnione będą we właściwym czasie.

Z wysokim poważaniem
Aleksander Michałowski
Prof. Wyższ. Szkoły Muzycznej im. Chopina.

P. S. Uprzejmie proszę o łaskawy przedruk powyższego wszystkie dzienniki polskie.

Wiadomości z całego kraju

BIELSK PODLASKI

ARESZTOWANIA

Rozeszła się pogłoska, że w niedzielę rano dnia 9 listopada w naszym powiecie mają przeprowadzić 140 aresztowań wśród działaczy Zw. Obrony Prawa i Wolności Ludu. Aresztowanych mają podobno przytrzymać w Białymstoku do 16 listopada b. r., w tym celu zarezerwowano podobno już 100 łóżek.

POZNAŃ

ZATARG MIĘDZY PROFESORAMI UNIWERSYTETU PRZED SĄDEM

Dn. 6 b. m. w sądzie powiatowym w Poznaniu rozpoczęła się rozprawa z oskarżenia prywatnego prof. Uniwers. Poznańskiego **Kostrzewskiego** przeciwko prof. Uniw. poznańskiego **Znamierowskiemu** w związku z zajściami na odczycie Juljusza Kaden - Bandrowskiego w dniu 11 listopada ub. roku.

Akt oskarżenia zarzuca prof. **Znamierowskiemu,** że w czasie awantur na odczycie urządzanych przez młodzież, uczynił ruch ręką symbolizujący policzkowanie, przyczem użyć miał słów znieważających **prof. Kostrzewskiego.** Oskarżony do wykonania ruchu się przyznaje, kategorycznie jednak zaprzeczył, jakoby użył inkryminowanych słów. Tłumaczył, iż wykonanie tego ruchu spowodowane było zachowaniem się prof. **Kostrzewskiego,** który zachęcał młodzież do awanturowania się.

Po stwierdzeniu niemożliwości polubownego załatwienia sprawy przez strony, sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków.

Następnie postępowanie dowodowe zostało zamknięte i Sąd odroczył sprawę do poniedziałku.

WIEC B. B. Z TANCERKĄ

„Kurjer Poznański" podaje następującą wiadomość z Chełmna:

„Odbył się tu w sali hotelu Centralnego wiec B. B., który miał przebieg wysoce oryginalny. Przed rozpoczęciem zebrania orkiestra odegrała niemiecki marsz wojskowy. Na estradzie zasiedli: b. poseł BB. ks. Madej, komendant policji, przywódca „sanacji" chełmińskiej p. Hadzlik i prezydjum wiecu, poczem na estradę wyskoczyła jakaś półnaga tancerka i odtańczyła „kankana". Protesty zgromadzonych orkiestra zagłuszyła odegraniem hymnu.. „Boże coś Polskę".

Referentom „sanacyjnym" zebrani przerywali ustawicznie protestami. Wśród ogromnej wrzawy wiec zakończono odegraniem „Pierwszej Brygady". Wzburzony tłum zajął groźną postawę wobec „sanatorów", którzy odgrażali się nożami".

Może jest w tym opisie trochę podmalowania, trochę przesady. Ale w każdym razie wiec z numerem baletowym, czy kabaretowym — to nowość niebywała. A ekscentryczność tego pomysłu podnosi jeszcze fakt, że na owej estradzie, gdzie się odbył popis, zasiadał... wymieniony powyżej duchowny.

KRAKÓW

REWIZJA W DOMU ZWIĄZKOWYM CHADECJI

W czwartek, w godzinach popołudniowych policja przeprowadziła rewizję w domu przy ul. Andrzeja Potockiego 11, w którym mieszczą się związki i organizacje chrześcijańskiej demokracji. Rewizja trwała kilka godzin. Zabrano wszystkie papiery, między innemi spis członków organizacji i t. d.

RADA MIEJSKA POD NADZOREM POLICJI

Na czwartkowem posiedzeniu Rady Miejskiej, w czasie omawiania wniosków, tow. dr. **Rosenzweig** zwrócił uwagę prezydjum, że w loży dziennikarskiej znajduje się ajent policji i zapytał, czy prezydjum wie o tem.

Na sali powstała nieopisana burza. Zabrzmiały różne okrzyki i w oczach wszystkich radnych z loży dziennikarskiej wybiegł **ajent policji** i chyłkiem opuścił gmach.

Radni z oburzeniem wołali, że Rada miejska jest widocznie **pod nadzorem policji,** jak również dziennikarze. Po tym incydencie uchwalono przerwać posiedzenie, aby konwent Senjorów mógł zastanowić się nad tą sprawą.

Po dziesięciominutowej przerwie, podczas której odbył się konwent senjorów, wiceprezydent miasta, dr. **Schneider,** złożył wobec Rady następujące oświadczenie:

„Prezydjum miasta nie wiedziało, nie używało policji i nie życzyło sobie i nie życzy, aby Rada Miejska odbywała posiedzenie pod kontrolą policji".

JANÓW

KOMORNIK SĄDU SKAZANY ZA OLBRZYMIĄ ILOŚĆ NADUŻYĆ

Sąd okręgowy w Lublinie, na sesji wyjazdowej w Janowie Lubelskim, rozstrzygał sensacyjną dla stosunków miejscowych sprawę b. komornika sądu w Janowie Lubelskim, Aktaboskiego, który popełnił olbrzymią ilość wykroczeń służbowych, polegających przeważnie na przywłaszczaniu sobie pieniędzy, pobranych przy przeprowadzaniu egzekucyj.

Pobierając pieniądze od zainteresowanych, Aktaboski nie wydawał pokwitowań, względnie wydawał kwity fałszywe. Nadto ujawniono w czasie śledztwa, że Aktaboski popełnił nadużycia pieniężne na szkodę skarbu państwa, w ordynacji zamoyskiej i bardzo wielu osób prywatnych. Oskarżony odpowiadał z art. 578 ust. 2 i 3 k. k.

Ze względu na obfitość materjału obciążającego, olbrzymi akt oskarżenia i niezwykłą ilość świadków, bo 113 osób, proces ten trwał przez 6 dni. Lokal sądu przez cały czas rozprawy był oblegany przez tłum ciekawej publiczności.

Po długich naradach sąd skazał Aktaboskiego **na 4 lata więzienia,** jego zaś pomocnika Jana Michalczyka na 10 miesięcy więzienia. Pozatem sąd zasądził zwrot przez Aktaboskiego prokuratorji generalnej sumy 2.118 zł. i ordynacji zamoyskiej sumy 5,569 zł.

PIŃSK

DWA MORDERSTWA NA TLE EROTYCZNEM

Pińsk jest pod wrażeniem drugiego wypadku tajemniczego zamordowania młodej dziewczyny. Pierwszy wypadek wydarzył się 19 października. W porcie pińskim znaleziono — jak wówczas donosiliśmy — zwłoki zamordowanej młodej dziewczyny **Linkiewiczówny,** z oznakami zniewolenia. Mimo energicznych poszukiwań przez policję i żandarmerję, sprawców dotychczas nie udało się wykryć. Społeczeństwo miejscowe wydało odezwę, wzywającą ludność do pomocy władzom w wykryciu sprawców bestjalskiego mordu.

Jeszcze nie przebrzmiały echa tej zbrodni, gdy onegdaj około godz. 6-ej wieczór na torze kolejowym w Pińsku znaleziono drugie zwłoki młodej dziewczyny, niejakiej **Furmańczykówny,** zamordowanej na tle erotycznem.

WĘZEŁ GORDYJSKI NIEPEWNOŚCI

„Wiecznie ta sama płynie zjawisk fala i wciąż obrazy odnawia te same...", śpiewa poeta — filozof Asnyk.

Mimo nieustanną zmienność zjawisk, wszystko jest, jak było, a nasze „dzisiaj" jest podobne do „wczoraj", a jutro — niczem różnić się nie będzie. Tak to prawda. A jednak dzień każdy zbliża nas do wieczności, a łańcuch „dni dzisiejszych" tworzy naszą przyszłość.

Jakże to myślimy o przyszłości? Czy wiemy, co z nami będzie? Co będzie z nami, kiedy życiem zmęczeni i bezsilni, zapragniemy odpoczynku? Czy dzieci nasze i przyjaciele pomogą nam wtedy? Czy też będziemy skazani na samotność i opuszczenie?

Takie i tym podobne refleksje przychodzą do głowy, kiedy się człowiek myślą w przyszłość zagłębi. Niekiedy nie potrafimy sobie odpowiedzieć na to dręczące pytanie. A przecież można ten węzeł gordyjski niepewności przeciąć odrazu: ubezpieczyć swoje życie i swoją przyszłość w P. K. O., co zapewni nam na stare lata spokojną, skromną egzystencję. Ubezpieczenie uchroni również naszą rodzinę w razie naszej przedwczesnej śmierci. Nie ulega więc żadnej dyskusji co mamy robić: ubezpieczenie życia w P. K. O. jest koniecznością.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

10.15 Transmisja z Wilna. Doroczna uroczystość kolejarzy. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz., zorganizowany przez Wydz. Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wespół z Dyrekcją Koncertów Symfonicznych. 13.15 Transmisja z Katowic na wszystkie stacje polskie. Odczyt p. ministra Przemysłu i handlu inż. Kwiatkowskiego p. t. „Czego domaga się przyszłość Polski od dnia dzisiejszego. 14.00 „Preliminarz prac na okres zimowy" — wygł. p. Wojciech Chmielecki. 14.20 Muzyka z Krakowa. 14.30 „Co zrobiono w zakresie scalania likwidacji serwitutów i melioracji" — wygł. p. W. Domaniewski. 14.50 Muzyka z Krakowa. 15.00 — 15.20 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba" — wygł. dyr. Szczepan Mędrzycki. 15.20 Muzyka z Krakowa. 15.40 — 16.00 Program dla dzieci. 16.00 — 16.20 Skrzynka pocztowa — korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stępowski. 16.20 — 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych 16.40 — 16.55 „Kanał sueski — droga na Wschód" — wygł. prof. dr. M. Siedlecki (Transmisja z Krakowa). 16.55 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych: Piosenki w wyk. Stanisławy Nowickiej. 17.15 — 17.40 Przerwa. 17.40 Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państw. m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego. 19.00 — 19.25 Rozmaitości. 19.25 P. Stanisław Czosnowski wygł. felieton p. t. „Bałagulszczyzna". 19.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.00 Słuchowisko z Krakowa. „Anegdoty myśliwskie" Dr. Kazimierza Szczepańskiego. 20.30 Koncert popularny. W przerwie odczytanie programu na dzień następny, repertuar Warsz. Teatrów Miejskich, oraz kwadrans literacki. Fragment z powieści „Ozimina" Wacława Berenta odczyta p. Bocheński Tadeusz. 21.25 Dalszy ciąg koncertu. 22.00 Red. Jan Stan. Mar wygłosi felieton p. t. „Grandezza i pompa". 22.15 H. Melcer: Transkrypcje fortepianowe pieśni Moniuszki odegra p. Róża Benzefowa. 22.50 — 23.00 Komunikaty. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z Hotelu „Bristol" Orkiestra Ruszkowskiego i Wilkosza.

KSIĄŻKI NADESŁANE

NOWE WYDANIE DEKAMERONU.

Sześćset lat upłynęło od pojawienia się arcydzieła romansu średniowiecznego we Włoszech, a przez ten cały czas literatura polska nie mogła się zdobyć na pełny, wierny i artystyczny przekład Dekameronu. W epoce Reja i Kochanowskiego tłumaczono u nas coprawda gorliwie niektóre z nowel Boccaccia, ale dopiero pod koniec XIX stulecia pojawił się przekład rzekomej „całości", dokonany przez Wł. Ordona. Wydanie to, jak i wydanie późniejsze z 1923 roku — stoi poniżej wszelkiej krytyki. Autor Dekameronu, okrzyczany za pornografa, stał się dobrym żerem dla dostawców literatury brukowej. Średniowieczne arcydzieło wprowadzono do towarzystwa śmieci, sprzedawanych za tanią cenę w koszykach. Wychodząc z założenia, że nowe luksusowe wydanie arcydzieła Boccaccia z wspaniałemi ilustracjami i w doskonałym, artystycznym przekładzie zapełni dotkliwą lukę, jaka od wieków odczuwać się daje. Bibljoteka Arcydzieł Literatury (Warszawa, Sienkiewicza 1) zwróciła się do znakomitego romanisty i literata, dr. Edwarda Boye, który przełożył po raz pierwszy „Dekameron" z oryginału włoskiego.

Bibljoteka Arcydzieł Literatury wydaje Dekameron w prenumeracie zeszytowej w odstępach dwutygodniowych, tak, iż po upływie pięciu miesięcy pojawi się całość tej nieśmiertelnej książki, będącej trwałym nabytkiem każdej bibljoteki.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „Łucja z Lamermooru"

Narodowy
o 8 w. „Młody las"

Nowy
o 8 w. „Nowa umowa małżeńska"

Letni
o 8 w. „Nie rzucaj mnie madame"

TEATR „ATENEUM" (Czerwonego Krzyża 20). Dziś ciesząca się niezwykłem powodzeniem „Zemsta".

„ULICA" w TEATRZE „ATENEUM". W najbliższy czwartek teatr „Ateneum" występuje z oddawna oczekiwaną premjerą. Będzie nią „Ulica", trzyaktowa sztuka Elmera L. Rice'a, najwybitniejszego dramaturga współczesnej Ameryki, przez niektórych krytyków stawianego wyżej od O'Neilla. Akcja sztuki rozgrywa się w ciągu 24 godzin przed fasadą kamienicy w ubogiej dzielnicy nowojorskiej, na tle głosów miasta. „Ulica" osiągnęła w ubiegłym sezonie największe powodzenie teatrów drugiej półkuli, paryskiego teatru „Apollo", oraz londyńskiej sceny ludowej „Globe".

W „Ateneum" naczelną reżyserję tej ze wszech miar interesującej premjery objął Stefan Jaracz, ilustrację muzyczną skomponował Henryk Gadomski, dekoracje — Irena Lorentowiczówna.

TEATR WIELKI. Dziś o g. 3-ej pop. „Pan Twardowski", wieczorem zaś z okazji gościnnego występu światowej sławy koloraturowej sopranistki p. Mercedes Gapsir „Łucja z Lamermooru".

W poniedziałek Opera nieczynna, we wtorek „Konrad Wallenrod".

TEATR NARODOWY. Codziennie „Młody Las".

Dziś o godz. 4-ej pop. pierwszy raz po cenach zniżonych „Niebieski lis".

TEATR LETNI. Dziś „Nie rzucaj mnie Madame".

TEATR NOWY. Codziennie sztuka B. Shawa „Nowa umowa małżeńska".

TEATR POLSKI. Codziennie „Gra miłości i śmierci" W niedzielę o godz. 3,30 pp. po cenach zniżonych „Kawaler Papa".

TEATR MAŁY. Codziennie „Lekarz bezdomny".

W niedzielę o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych „Pan Lamberthier" w kapitalnym wykonaniu Marji Modzelewskiej i Aleksandra Węgierko.

HANKA ORDONÓWNA W QUI PRO QUO. Hanka Ordonówna, ulubienica publiczności po wielkich sukcesach, odniesionych na występach gościnnych w Wiedniu, powróciła do Warszawy i przystąpiła do prób nowej rewji w „Kochanej Starej Budzie".

TEATR „MORSKIE OKO". Jasna 3. Ostatnie dni wspaniałej rewji „Parada gwiazd". Wprzyszłym tygodniu premjera wielkiej rewji zimowej p. t. „Złote szaleństwo" z udziałem całego zespołu.

TEATR „ANANAS". Marszałkowska 114 Codziennie rewja „Chcę mieć bobo".

„WESOŁY KĄCIK". Senatorska 29. Codziennie rewja p. t. „Czy pan ma już automat".

PREMJERA DLA DZIECI W „HOLLYWOOD. W niedzielę o godz. 12.15 pp. „Pierwszy w Warszawie Teatr dla Dzieci" wystawia „Wesołe przygody Stasia i Jasia na wojence" T. Ortyma. Bilety u Chodowieckiego, Krak. Przedm. 9.

„KOMETA" TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (ul. Chłodna 47) w niedzielę o godz. 12.15 w poł. bajka p. t. „Jagienka i Smok".

KINO „ATLANTIC" (Chmielna 33). W niedzielę, dn. 9 listopada r. b. o godz. 12 m. 30 w poł. odbędzie się Wielki Koncert Symfoniczny na zwiększonej aparturze Western-Electric. W programie utwory: Musorgskiego, Czajkowskiego, Strawińskiego, Ducasa i Schuberta w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyr. L. Stokowskiego. Różne arje operowe odśpiewa Michał Fleta. Ceny popularne.

„WESOŁY TEATR" DLA MŁODZIEŻY I DZIECI W TEATRZE „MORSKIE OKO". Wesoły program Nr. 2 dajemy po raz ostatni w niedzielę 9 listopada o godz. 12.30.

Przedsprzedaż biletów w kasie „Morskiego Oka" przy grupowych zamawianiach, jak zwykle, 50 proc. zniżki.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

EGZEKUTYWA W. O. K. R. W poniedziałek, dn. 10 b. m. o godz. 6-ej wiecz. w lokalu Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS.

KONFERENCJA KOMITETÓW DZIELNICOWYCH P. P. S. W WARSZAWIE. We wtorek, dn. 11 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Warecka 7 odbędzie się konferencja PRZEWODNICZĄCYCH I SEKRETARZY Komitetów Dzielnicowych P. P. S. w Warszawie.

EGZEKUTYWA
WARSZ. OKR. KOM. ROB. P. P. S.

NIEDZIELA.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE DRUKARZE! W dniu 9 listopada, w lokalu Warecka 7, o godz. 10.30 rano, odbędzie się zebranie członków i sympatyków Koła Drukarzy PPS.

Referat w sprawie wyborów do Sejmu i Senatu wygłosi tow. **Zawadzki.**

Zarząd Koła wzywa członków do bezwzględnego i punktualnego przybycia.

KOŁO FRYZJERÓW P. P. S. 9 listopada r. b. o godz. 12-ej przy ul. Wareckiej 7, II piętro, odbędzie się zebranie Koła. Sprawy ważne obecność wszystkich członków konieczna.

WTOREK.

OCHOTA godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu.

WOLA - CZYSTE godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu.

NOWE-BRUDNO godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu.

KOŁO ELEKTROWNI P. P. S. Czerwonego Krzyża 20. o godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie członków Koła.

KOŁO KOLEJARZY P. P. S. o godz. 4-ej po poł. odbędzie się zebranie członków Koła w lokalu Siedzibna 5 m. 10.

DZIELNICA POWĄZKI P. P. S., ul. Dzielna 95, urządza we wtorek dnia 11 b. m. o godz. 6 m. 30 Akademję przedwyborczą. W programie: przemówienia i część artystyczna. Przybądźcie licznie, zaproście rodziny i znajomych. Wstęp wolny.

RUCH ZAWODOWY

POWSZ. ZWIĄZEK ZAW. PRAC. HANDL. I BIUR. MYLNA 7.

Uwaga, pielęgniarki - higienistki!

Wobec zatargu w Tow. „Kropla Mleka“, Graniczna 17, komunikujemy, iż do czasu, aż Zarząd Towarzystwa nie załatwi sprawy wymówionej pracownicy, prosimy o nieobejmowanie posad we wspomnianym Towarzystwie, gdyż posada ta znajduje się pod bojkotem świata pracy.

RUCH KOBIECY

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S. wzywa towarzyszki i sympatyczki do udziału w akcji wyborczej. Zgłaszać się należy do *Okręg. Komitetu Warecka 7*, do *Komitetów dzielicowych* i do *Kobiecego Komitetu wyborczego*, którego Sekretarjat urzęduje codziennie od 10 do 1 przed południem i od 5 do 8 wiecz. w lokalu przy ul. Leszno 53, parter (wejście z podwórza na lewo).

PONIEDZIAŁEK.

KOŁO KOBIET DZIELNICY PRAGA. O godz. 7 wiecz. posiedzenie Zarządu Koła.

WTOREK.

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY. O godz. 7 wiecz. w lokalu Leszno 53, odbędzie się zebranie członków Warszawskiego Wydziału.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

KOŁO IM. L. WARYŃSKIEGO. **Sekcja Esperantystów**, dn. 9 listopada (niedziela) o g 3-ej p.p. zebranie.

CZERWONE HARCERSTWO. Hufiec Warsz. urządza w niedzielę, dn. 9 listopada r. b. wycieczkę do Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Zbiórka punktualnie o godz. 11 m. 30 pod gmachem Resursy (ul. Krakowskie - Przedmieście 66). Wejście dla uczestników wycieczki po 25 gr.

CENTRALNA SEKCJA TEATRALNA T. U. R. (dom ZZK. ul. Czerwonego Krzyża 20) urządza dnia 8.XI o godz. 8-ej **Wieczornicę Towarzyską.** Wstęp 1 zł.

Ruch kult.-oświatowy

ZARZĄD ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI przypomina wszystkim członkom Towarzystwa o **Walnem Zebraniu,** które odbędzie się jutro o godz. 6 wiecz. w sali konferencyjnej ZZK (ul. Czerw. Krzyża 20).

Wobec ważności spraw, uprasza się o niezawodne przybycie.

Kronika stołeczna

OTWARCIE WYSTAWY Z. STRYJEŃSKIEJ i H. KUNY.

W dniu dzisiejszym odbędzie się uroczyste otwarcie Wystawy Zofji Stryjeńskiej i Henryka Kuny, organizowane przez Polski Czerwony Krzyz w salonach Philipsa Mazowiecka 9, I p.

ZE STOWARZYSZENIA MIŁOŚNIKÓW DAWNEJ MUZYKI.

W poniedziałek, 10 listopada b. r. o godz. 8,15 wieczorem, odbędzie się 68 audycja. W programie: Missa Paschalis G. Gorczyckiego, oraz utwory na fortepian i wiolonczelę J. S. Bacha i G. Haendla.

POBÓR.

Dn. 10 b. m., w kolejnym dniu spisu poborowych rocznika 1910, zamieszkałych stale w Warszawie, oraz przebywających w tym czasie w stolicy, a nie mających stałego faktycznego miejsca zamieszkania w kraju, powinni stawić się w sekcji wojskowej magistratu (ul. Florjańska 10), w godz. od 9 do 15, zamieszkali w komisarjatach od 11 do 21 włącznie (nazwiska na P), oraz zamieszkali we wszystkich komisarjatach (nazwiska na Q).

Prócz urodzonych w r. 1910, do osobistego zgłoszenia są obowiązani mężczyźni, ur. w latach od 1904 do 1909 włącznie, którzy dotychczas nie stawili się przed komisjami poborowemi.

Zgłoszenie się do ochotniczej służby w wojsku lub jej odbycie, nie zwalnia od obowiązku stawienia się do spisu poborowych.

Z TOW. EKONOMISTÓW i STATYSTYKÓW POLSKICH w WARSZAWIE.

Jutro o godz. 8.15 w sali Banku Gospodarstwa Krajowego przy ul. Krakowskie Przedmieście 32 (wejście od strony kościoła pp. Wizytek) odbędzie się zebranie dyskusyjne Towarzystwa Ekonomistów i Statystyków Polskich, na którem p. E. Arnekker wygłosi odczyt p. t. „Chałupnictwo jako zagadnienie społeczno - ekonomiczne doby obecnej“.

TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO

Nocy ub. o godz. 2-ej przechodnie znaleźli na chodniku przy parkanie domu Leszno 62 jakąś przyzwoicie ubraną kobietę, dającą słabe oznaki życia. Ponieważ dom ten znajduje się w pobliżu gmachu Pogotowia ratunkowego, przechodnie zaalarmowani o wypadku personel tej instytucji. Sanitarjusz przy pomocy przechodniów, przenieśli nieznajomą do ambulatorjum. Na chodniku przy murze znaleziono rewolwer. Lekarz skonstatował ranę postrzałową klatki piersiowej z prawej strony. Po doprowadzeniu do przytomności i po opatrunku, pacjentka podała się za 30-letnią Janinę Kołakowską, przyczem prosiła, aby zawiadomić kpt. Kołakowskiego w Łowiczu. Przyczyny wypadku lub powodów targnięcia się na życie K. nie chciała wyjawić. Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

SAMOBOJSTWO 19 LETNIEJ DZIEWCZYNY

19-letnia Janina Grochalówna (Pańska 58) uczenica szkoły kroju, otruła się ługiem w mieszkaniu babki swej Katarzyny Maciejewskiej w tymże domu. Młodocianą desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus. Mimo usilnych zabiegów lekarzy—Grochalówna zmarła.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

SZOFER — MONTER z wojskowem prawem jazdy poszukuje pracy. Oferty do „Robotnika“ pod „Podoficer“.

MAGISTER PRAWA UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO poszukuje jakiegokolwiek zajęcia biurowego. Wynagrodzenie 120 zł. mies. Najchętniej u adwokata. Referencje poważne. Prowincja niewykluczona. Adres: Ś-to Jerska 18 m. 64.

URZĘDNIK młody, energiczny z 8-mio letnią praktyką, umiejący pisać na maszynie poszukuje pracy. Oferty do redakcji „Robotnika“ dla „Energicznego“.

MAGISTER PRAWA UNIW. WARSZ poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Pożądane u adwokata. Wymagania b. skromne. Oferty do redakcji pod „Z. K.“

ZE SPORTU

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE

Dziś odbędą się imprezy następujące:

Boisko Polonii godz. 11,30 mecz ligowy Polonia — Garbarnia.

Boisko Skry godz. 9 Makabi III — A. Z. S. III, godz. 10,40 Gwiazda III — Marymont III, godz. 12.45 Makabi — Marymont, godz. 14.10 Skra — Gwiazda. (Drugi dzień czwórmeczu piłkarskiego).

Boisko Legji godz. 13 AZS. — Maraton.

Boisko AZS. godz. 13 ŻASS — Pocisk.

Tor Legji godz. 14 zawody motocyklowe Legji.

Boisko Ofic. Szk. Sanitarnej godz. 10 mecz koszykówki o mistrzostwo Polski Polonia — Cracovia.

Dynasy godz. 12 drużynowy bieg torowy WTC I — WTC II.

Lokal Skry godz. 18 mecz zapaśniczy YMCA — Skra.

W Wołominie Huragan — Sokolęta, **w Grodzisku** Pogoń — Skoda, **w Rembertowie** Żar — Jedność.

Na **Grochowie** godz. 11 zawody lekkoatletyczne K. S. Orzeł.

Mecze ligowe: We Lwowie Czarni — Warszawianka, w Łodzi ŁKS. — Legja, w Król Hucie dogrywka 16-minutowa Ruch — Warta, w Krakowie Cracovia— Pogoń.

O wejście do Ligi: w Poznaniu Legja — AKS., w Brześciu 82 p. p. — Lechja.

ŚLĄSK POLSKI BIJE ŚLĄSK NIEMIECKI W BOKSIE

Wczoraj odbył się w Bytomiu na Śląsku Niemieckim tradycyjny mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami obu Śląsków. Mecz przyniósł piękne zwycięstwo pięściarzom polskim, w ogólnym stosunku 9:7, mimo, iż Polacy wystąpili w osłabionym składzie.

Z drużyny polskiej wyróżnili się Michlaski, Rudzki i Górny. Wyniki byłyby znacznie lepsze, gdyby na starcie nie brakowało Wystracha i Wocki, których zwycięstwa w swoich wagach nie ulegały żadnej wątpliwości.

Z WYDAWNICTW SPORTOWYCH

Wczoraj ukazał się w sprzedaży 45-ty zeszyt ilustrowanego tygodnika sportowego „Stadjon“, zawierający cały szereg ciekawych artykułów z różnych dziedzin sportu, a mianowicie: „Z prac lekarza sportowego“, Gry i nagrody, Wyścig do Los Angelos, List z Paryża, List z Czechosłowacji, Przykre objawy w grach sportowych, Turysta przyjacielem zwierząt, Trójgłos niemiecki o Polsce, O turystykę narciarską, Echa walk piłkarskich na dwa fronty, Z Zakopanego, Z bocznej trybuny, Boje piłkarskie, lekka atletyka, boks, kolarstwo, zapasy, sporty zimowe, różne działy. Numer ilustrowany jest 17-ma pięknemi zdjęciami.

STAN POGODY

POLEPSZENIE SIĘ STANU POGODY.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Najpierw pochmurno, przelotne deszcze i nieco cieplej, potem polepszanie się stanu pogody, począwszy od zachodu kraju. Umierokwane, na północy dość silne wiatry południowo - zachodnie i zachodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolary Stż Zjedn. 8,92½.

Dewizy: Belgja 124,42, Bukareszt 5.30, Holandja 359,10. Londyn 43,33½. Nowy Jork 8.914, Nowy Jork (kabel) 8.923. Paryż 35,05. Praga 26,45. Szwajcarja 173,13. Włochy 46,71. Wiedeń 125,60.

Rzeczy ciekawe i aktualne

Z Kraju wszelkich możliwości

HOTEL WYŁĄCZNIE DLA... PIJANYCH

ZBUDOWANY ZOSTAŁ PRZEZ RZĄD AMERYKAŃSKI W KALIFORNI

W Kalifornji, tuż nad granicą Meksyku, wzniesiono niedawno na koszt rządu amerykańskiego jedyny w swoim rodzaju hotel. Hotel ten przeznaczony jest wyłącznie da pijanych i służy im za kwaterę tylko tak długo, dopóki nie wytrzeźwieją. Wybudowanie tego hotelu podyktowała rządowi Stanów Zjednoczonych troska o całość, zdrowie i bezpieczeństwo swych obywateli, którzy przekradają się tysiącami w autach do Meksyku i tu nurzają się w rozkoszach pijaństwa. Wystarczy bowiem przekroczyć granicę, aby w pierwszej oberży przydrożnej otrzymać wódki, whisky, wina ile dusza zapragnie, a portfel pozwoli. To też z „suchej“ Dollaryki do „mokrego“ Meksyku ciągną w dni powszednie, a zwłaszcza w świąteczne, nieskończone sznury aut, pełne spragnionych wina i whisky Amerykanów.

Powrót, zwykle dobrze już nad wieczorem i przyjazd przez granicę odbywa się zbyt często w warunkach zagrażających całości aut i życiu pasażerów. Po długim poście używają tak dobrze, iż z trudnością odróżniają prawę rękę od lewej. Teraz gdy hotel dla pijanych już funkcjonuje ‚graniczna straż amerykańska zatrzymuje bez żenady wszystkie auta, powracające z Meksyku, i kieruje wprost do hotelu na przymusowy nocleg i pobyt aż... do wytrzeźwienia. Hotel nie należy do tanich. Za pokój z łazienką i „opieką“ dla wstawionych gości obojga płci pobiera zarząd hotelu 10 dolarów za dobę. Przymusowi goście hotelowi nie posiadają często wcale gotówki przy sobie, wydali bowiem wszystko na libacje alkoholowe. Ale i na to jest rada. Hotel kredytuje gości i... sekwestruje automobile. Hotel ten zyskał nadzwyczajny rozgłos w Stanach i sporo ciekawych wyjeżdża tylko po to, aby się przyjrzeć zbliska oryginalnemu i jedynemu w swoim rodzaju widowisku sprowadzania przez straż graniczną „zawianych“ turystów“.

WYKOPALISKA PRAHISTORYCZNE

W BERLINIE I PRUSACH WSCHODNICH

W dzielnicy Tiergartanu odkryto w głębokości 8 mtr. różne przedmioty prahistoryczne m. in. narzędzia, pochodzące z okresu kamiennego.

W Sanditten, w Prusach Wschodnich, odkryto cmentarzysko, które było w użyciu przez 1500 lat pod rząd. Najstarsze groby pochodzą z przed 3.000 lat. Niektóre groby zawierały szczątki większej liczby osób, aż do 20-tu.

WSPANIAŁY ROZWOJ FILMU DŹWIĘKOWEGO

Na zebraniu „Society of Motion Pictures Engineers“, prezes Stowarzyszenia G. Mathews odczytał referat, w którym m. in. zaznacza, że obecnie **jedna trzecia kino-teatrów na całym świecie zaopatrzona jest w aparaty do wyświetlania filmów dźwiękowo - mówionych. Kanada** przoduje wszystkim krajom pod tym względem, gdyż 70% tamtejszych kin posiada aparaty do wyświetlania dźwiękowców. Drugie miejsca zajmują **Stany Zjednoczone** z 55 proc., trzecie **Wielka Brytanja** — 47 proc.

PREZYDENT PARLAMENTU NIEMIECKIEGO TOW. LOEBE W WIEDNIU



W Wiedniu bawił kilka dni temu prezydent Parlamentu Niemieckiego, tow. **Loebe.** Przyjazd tow. Loebego został wyzyskany do urządzenia jeszcze jednej manifestacji za **„Anschlussem“.** Na naszej ilustracji tłumy manifestacyjnie witają gościa na Dworcu Zachodnim.

ANTYANGIELSKA MANIFESTACJA DZIECI INDYJSKICH W BOMBAJU



Ruch antyangielski w Indjach zatacza coraz szersze kręgi. Na naszem zdjęciu dzieci indyjskie w dniu swego święta manifestują w Bombaju za samowystarczalnością gospodarczą Indyj. (Zdjęcie Fox. Movietone News).

„DOM KOBIET“ NAŁKOWSKIEJ W PRADZE CZESKIEJ

Donoszą z Pragi czeskiej, że przedstawienie „Domu kobiet“ Nałkowskiej na scenie praskiego teatru wywołało wielkie zainteresowanie w szerokich kołach artystycznych oraz intelektualnych. Na oba przedstawienia, które się dotychczas odbyły sala była na parę dni naprzód wyprzedana. Cała prasa poświęca sztuce bardzo obszerne recenzje omawiając „Dom kobiet“ na tle całej polskiej twórczości dramatycznej, o której wyraża się z najwyższem uznaniem. Co do samej sztuki prasa stwierdza naogół, że mimo wysokiej wartości psychologicznej nie może ona być uważana za probierz współczesnego dramatu polskiego, gdyż obok wysokich walorów ideologicznych posiada pewne usterki. Sztuka, nie odpowiadająca psychice czeskiej, nie może liczyć na zbyt wielkie powodzenie. Pozatem prasa podkreśla i gorąco wita wznowienie współpracy dramatyczn. czesko-polskiej zachęcając do jej kontynuowania.

SOJUSZ RADJOWY OŚMIU PAŃSTW

ZRZESZA KILKANAŚCIE MILJONÓW RADJOSŁUCHACZÓW EUROPEJSKICH

MIĘDZYNARODOWA WYMIANA PROGRAMÓW RADJOWYCH.

Z końcem września obradowała w Warszawie międzynarodowa konferencja radjowa z udziałem przedstawicieli szeregu zagranicznych radjofonji. Konferencja ta przygotowała szereg projektów, które rozpatrywane były na konferencji Międzynarodowej Unji Radjofonicznej w połowie października r. b. w Budapeszcie. Projekty te dotyczyły głównie międzynarodowej wymiany programów, zagadnienia niezmiernie ważnego dla radjosłuchaczów całej Europy. Międzynarodowa Unja Radjofoniczna powzięła szereg decyzji zasadniczych, które rozszerzają ogromnie dotychczasowy zakres wymiany audycji radjowych pomiędzy poszczególnemi państwami.

SOJUSZ RADJOWY OŚMIU PAŃSTW.

Największym sukcesem konferencji było zawarcie sojuszu radjowego pomiędzy ośmioma państwami, t. j. między **Anglją, Czechosłowacją, Austrją, Niemcami, Polską, Danją, Wgrami** i **Jugosławją.** W ten sposób do międzynarodowej wymiany programów przystąpiły dodatkowo dwa państwa, a mianowicie— Anglja i Danja. Pozyskanie tak świetnie prosperujących i na wysokim poziomie stojących broadcastingów jak angielski i duński dla idei międzynarodowej wymiany audycyj, stało się najważniejszym ewenementem obrad budapeszteńskich. Nowy ten sojusz, zrzeszający **kilkanaście miljonów radjosłuchaczów europejskich,** jest pięknym sukcesem inicjatywy polskiej, gdyż jak wiadomo, międzynarodowa wymiana programów rozpoczęła się **na skutek propozycji naczelnego dyrektora „Polskiego Radja“ — p. Z. Chamca,** który rzucił tę myśl już kilka lat temu.

118 MIĘDZYNARODOWYCH KONCERTÓW REPREZENTACYJNYCH.

Nowe porozumienie radjowe wydało realne rezultaty w postaci określonych już z góry **118 wielkich międzynarodowych koncertów reprezentacyjnych.** które będą mogły być transmitowane przez radjofonje ośmiu państw. uczestniczących w międzynarodowej wymianie. Jako zasadę przyjęto przy organizacji koncertów międzynarodowych, występy gwiazd artystycznych o światowej sławie. W ten sposób w bieżącym sezonie radjowym radjosłuchacze polscy, a zwłaszcza detektorowicze, usłyszą szereg pierwszorzędnych audycyj, nadawanych przez kilkanaście największych stacyj europejskich.

POLSKIE KONCERTY MIĘDZYNARODOWE.

Wśród tych 118 koncertów zostały już ustalone programy i daty dla 92 koncertów. **Między innemi Warszawa nadaje kilka koncertów dla całej Europy.** Cykl tych koncertów zapoczątkuje występ p. Jana **Kiepury,** który śpiewać będzie na fali wszystkich niemalże stacyj europejskich dnia 16 grudnia r .b. Następnie dn. 9 lutego nada stacja warszawska drugi reprezentacyjny koncert międzynarodowy — recital Artura **Rubinsteina.** W późniejszym terminie przewidziany jest występ Pawła Kochańskiego, fenomenalnego skrzypka, którego sława obiegła obydwie półkule. Nazwiska te mówią same za siebie i są sprawdzianem wysokiego poziomu ‚na jakim utrzymywane będą bezwzględnie wszystkie międzynarodowe koncerty.

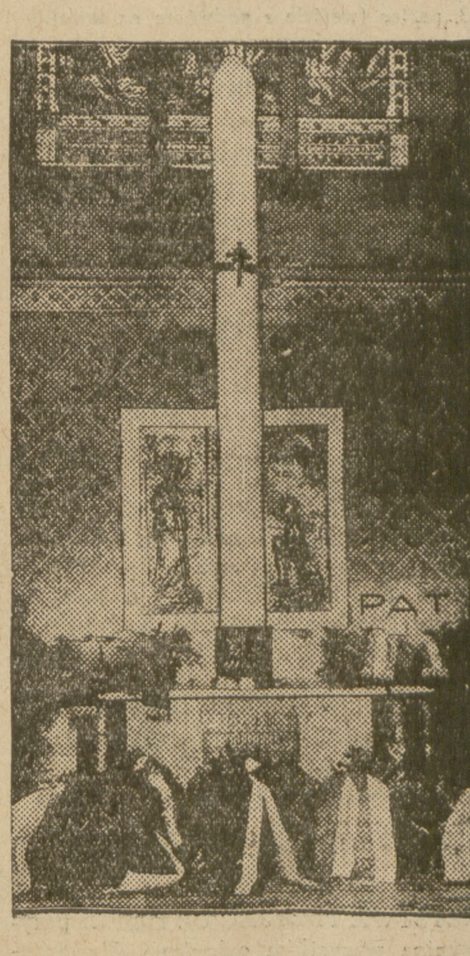
KONCERTY ZAGRANICZNE.

A teraz reprezentacyjne audycje stacyj obcych. Już niedługo, bo dnia 17 listopada i 1 grudnia usłyszymy koncerty orkiestr z Pragi i Belgradu. Dnia 5 stycznia usłyszymy z Hamburga jednego z najlepszych pianistów niemieckich Sauera, oraz orkiestrę filharmoniczną pod dyrekcją znanego na całym świecie kapelmistrza Mucka. Radjostacja praska nada dnia 26 stycznia koncert świetnego chóru nauczycieli morawskich, który zna Warszawa z występów gościnnych. Wiedeń zaprezentuje koncert orkiestry filharmonicznej pod dyrekcją kapelmistrza opery wiedeńskiej Kraussa. Niezmiernie ciekawie zapowiada się pierwsza transmisja z Anglji, która nastąpi dnia 25 marca i przyniesie nam występ znakomitego wiolonczelisty p. Casalsa. Jest to tylko drobna część wielkiego programu międzynarodowej wymiany audycyj na sezon bieżący.

PROPAGANDOWE ZNACZENIE MIĘDZYNARODOWEJ WYMIANY PROGRAMÓW.

Rozszerzenie ram międzynarodowej wymiany audycyj zbiega się szczęśliwie z uruchomieniem olbrzymiej stacji centralnej pod Raszynem której zasięg detektorowy dochodzić będzie do 600 kilometrów. W ten sposób radjosłuchacze detektorowi całego naszego kraju odbierać będą wspaniałe koncerty krajowe i zagraniczne na tani aparat detektorowy. Z drugiej znów strony polskie koncerty międzynarodowe słuchane będą przez wiele miljonów radjosłuchaczów europejskich, co posiadać będzie olbrzymie znaczenie propagandowe. Mowa i muzyka polska dotrą do uszu radjosłuchaczów całej Europy za pośrednictwem fal radjowych. Na szeroką skalę zakrojone i już realizowane plany programowe „Polskiego Radja“ przysporzą radjofonji polskiej tysiące nowych zwolenników. Najbliższy rok powinien przynajmniej podwoić liczbę radjosłuchaczy polskich, których cyfra dzisiaj jest jeszcze znikoma w porównaniu z innemi krajami. Hasło: „Cała Polska na detektor“ wprowadzi aparat radjowy do wszystkich mieszkań, co stworzy „Polskiemu Radju“ nowe możliwości w dziedzinie dalszego ulepszania audycyj radjowych.

SWIECA KTÓRA BĘDZIE SIĘ PALIŁA PRZEZ 150 LAT



Związek Artylerzystów w Wiedniu ufundował w kościele dla uczczenia pamięci poległych artylerzystów ogromną świecę ważącą 260 klg. Świeca ta, jak obliczono, będzie się paliła przez 150 lat.

POWSTANIE LUDOŻERCÓW NA FORMOZIE



Na wyspie Formoza wybuchło powstanie tubylców. Zamordowali oni kilku policjantów i napadli na szereg stacyj kolejowych. Niektóre z nich podpalili. Formoza zamieszkana jest przez przeszło 3½ milj. mieszkańców. Zajmuje ona 35,847 klm. kw. obszaru.

Na naszej ilustracji z lewej strony grupa ludożerców w typowem uzbrojeniu wojennem. Na prawo — kolekcja czaszek zgładzonych ofiar. Kolekcja ta stanowi przedmiot dumy całego plemienia.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7.